

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYKSI:
we Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotn. dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ 4 „
miesięcznie 1 zł. 10 ct. „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ — „
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., ma-
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „

Rękopisów-Redakcyi nie zwraca.

Adres: „Słowa Polskiego“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 341.

Nasza reprezentacya.

Przed dwoma przeszło tygodniami spotkaliśmy we Lwowie szlachcica z młodszej generacyi, konserwatystę w rodzaju tych, jakich u nas niestety za mało. Konserwatyzm jego nie jest kwietyzmem — nie zwalnia go od pracy i czynu dla powszechnego dobra — nie czyni go niesprawiedliwym w ocenianiu ludzi z przeciwnych obozów, ani go nie zaślepia na wady i grzechy własnych przyjaciół politycznych.

Szlachcic ów był przedtem przez kilka dni w Wiedniu, obracał się przez cały ten czas w kółkach polskich posłów i wrócił — zgorszony.

Znam Koło polskie — mówił — od wielu lat; nigdy nie widziałem go tak rozbitym, tak koteryjnym, tak rozbieżnym, jak teraz. Na zewnątrz jest to niby solidarność — ale wewnątrz jest walka osobista najgorszego rodzaju, są rywalizacye, zazdrości, wzajemne spychanie się z drogi, wysilanie się na to, ażeby znaleźć sposoby najskuteczniejszego podkopania stanowiska „kolegi“...

Mówiącego tak — posądzaliśmy o pesymizm, który zresztą dążyłby się łatwo zrozumieć w obecnem położeniu sprawy publicznej w kraju i w państwie. Ale wkrótce potem mieliśmy sposobność sprawdzenia rzeczy na miejscu. I przekonaliśmy się — na podstawie informacji, z różnych stron zaczerpniętych, że w przytoczonej wyżej opinii nie ma ani na włos przesady. Jest istotnie gonitwa niestająca i prześciganie się wzajemnie. Jest to, co się pospolicie nazywa „ryciem“ jednego pod drugim. Jest owa starszszlachecka demagogia, co to „papką, czapką i solą“ zbiera partyę, nie dla jakiegoś kierunku lub programu, ale dla osób. Ludzie, którzy po kurytarzach Rady państwa przechadzają się ramię w ramię, w najczulszej na pozór przyjaźni — będą za chwilę w kółkach parlamentarnych zarówno jak w rządowych i dworskich, wzajemnie się paraliżować, czasem nawet z zastosowaniem reguły: *promoveatur ut amoveatur*.

Wiedzą o tem w gabinetach ministerjalnych i w apartamentach dworskich — widzą to codziennie, słyszą codziennie i... śmieją się z tego i korzystają z tego.

W taki to sposób solidarne Koło polskie wzmacnia swoje stanowisko, rozszerza i ugruntowuje swój wpływ w parlamencie, w rządzie, u dworu.

A jeżeli do tego dodamy postępowanie przy wyborach do komisji, gdzie zbyt często rozstrzyga polityczne, a jeszcze częściej koteryjne zabarwienie kandydata, a nie jego kwalifikacye — jeżeli dodamy taki wypadek, jak przy piątkowym głosowaniu w sprawie gimnazjum polskiego w Cieszyńcu, kiedy całe rzędy foteli polskich, po trzy i po cztery, były puste — bo pan poseł tegoż dnia wyjechał albo przyszedł na posiedzenie nie raczył — jeżeli dodamy wreszcie, że prawie każdy poseł codziennie trawi godziny czasu na to, aby w osobistych, prywatnych interesach swoich wyborców, wycierać przedpokoje różnych biur ministerjalnych — to zrozumiemy, dlaczego wpływ Koła polskiego urzędu jest w rezultacie coraz słabszy i dlaczego Koło nie wywiera na posłów polskich, stojących po za niem,

tej siły atrakcyjnej, jakiejby w interesie kraju pragnąć należało.

Ale i ci polscy posłowie, stojący po za Kołem, ci reprezentanci ruchu ludowego — od „starszej braci“ kolowej nie wiele się różnią. Jest ich w Izbie 11 i tworzą trzy kluby, dwa po czterech członków liczące, jeden aż z trzech złożony! Weszli do Rady państwa na podstawie dwóch programów, które tylko w paru drobnych odcieniach się różnią — ale których zasadnicza podstawa zupełnie jednakowa. Jeden punkt programu ujemny: stać po za Kołem i jego solidarnością — drugi punkt dodatni: reprezentować interesy ludu polskiego, bronić ludu od wszelkich nadużyć i wszelkiej nieprawości, starać się wszelkimi sposobami legalnymi o polepszenie jego doli. To w ogólnym zarysie program wszystkich tych opozycyjnych posłów ludowych. I żeby skuteczniej program ten wykonywać, rozbili się ci posłowie aż na trzy kluby, z których każdy z osobna nie nie znaczy — a zjednoczone, reprezentowałyby przeciw 11 głosów. Ale co najważniejsza, mogłyby sobie wtedy istotnie rościć prawo do nazwy i do znaczenia reprezentacyi ludu — z którą walka i w Wiedniu i w kraju byłaby o wiele trudniejsza, niż dziś, gdy to nie jest reprezentacya ludu, ale klubiki Stojalowskiego, Danielaka, Stapińskiego — klubiki, którym nazwiska wodzów stopniowo całkowicie zastępują dawne sztandary. Zamiast jako partya ludowa polska wejść do Koła i tam łącznie z postępowymi i demokratycznymi posłami w wielu wypadkach na szali postanowień zawazyć — a gdy już tego nie chcieli, to przynajmniej po za Kołem tworzyć zjednoczoną, solidarną grupę, któraaby przeciw w Izbie więcej znaczyła, a w kraju była atrakcją przy wszelkich wyborach — rozbili się ci posłowie na trzy mikroskopowe, nie nie znaczące klubiki. O ich wewnętrznej zawartości różnie mówią — a nie brak śladów, że i tam, gdzie w klubie jest 4 lub 3 posłów, jeszcze są dwa osobiste wpływy, które między sobą walkę szacują!

Starszszlachecka, polska wada powtarza się zarówno w Kole polskiem, jak i w stojącej po za niem opozycyi. Pod tym względem wart chłop szlachcica a szlachcica chłop. *Ambo meliores*. A najlepiej na tem wychodzi rząd i cały jego system pozornie konstytucyjny a w gruncie zawsze jeszcze biurokratyczny. Zasada *divide et impera* zawsze mu korzyść przynosi, zwłaszcza skoro na spełnienie pierwszej części tego hasła rząd się nawet wysilać nie potrzebuje, bo my rozbijamy się sami. A najgorzej wychodzi na tem kraj, którego interesy tylko wtedy mogą być odpowiednio zastąpione i broniące, jeżeli jego reprezentacya w Wiedniu jest istotnie siłą — która obudza respekt u przeciwnika a jest pożądana jako wartościowy sojusznik. To zaś nie da się osiągnąć, póki będziemy się rozbijali już nie na wielkie, zasadnicze partye, ale na drobne osobiste koteryjki.

Delegacye.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 5 grudnia. (Z komisji budżetowej delegacyi austriackiej). Komisya budżetowa delegacyi

austriackiej zebrała się wczoraj o godzinie 7 wieczorem pod przewodnictwem posła Kathreina na pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym był etat ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony rządu zjawili się ministrowie: Goluchowski, Kriegerhammer i Kallay, tudzież admirał Spaur.

Referent Dumba zwraca uwagę, w sprawie *exposé*, że stosownie do zwyczaju wystarcza, jeśli minister spraw zagranicznych oświadczy, iż ogłoszony w urzędowej *Wiener Zig*. tekst *exposé* jest autentyczny. Wobec tego, że hr. Goluchowski i potwierdził to, komisya przystąpiła natychmiast do generalnej rozprawy nad budżetem.

W rozprawie generalnej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał pierwszy głos poseł Kramarz. Oświadczył, że stronnictwo jego nie tylko w polityce wewnętrznej, ale i zagranicznej ma powód nie być zupełnie zadowolonym z wszystkich kroków rządu, szczególnie zaś w sprawie polityki serbskiej. Mowca musi przedewszystkiem zająć się nieco bliżej zasadniczą treścią *exposé*, zwłaszcza o ile ono się odnosi do trójprzymierza. Czesi zachowują się dość chłodno wobec całej kwestyi trójprzymierza. Przymierze to straciło całkiem swe dawne znaczenie wskutek nowej polityki światowej. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że trójprzymierze przynosi korzyści, niestety jednak nie nam — tylko Niemcom. Niemcy w sposób podziwiania godny potrafią wyzyskać swe stanowisko, które my kryjemy. Mowca wskazuje na budowę kolei bagdadzkiej. Także Włochy odniosły szczególne korzyści w Albanii.

Co się tyczy Serbii, jest rzeczą niepojętą, aby na naszej granicy w ten sposób obrażano zasady ludzkości, gdyby rząd austriacko-węgierski był spełnił swój obowiązek. Absolutnie pojąć nie można, że na naszej granicy śmiano do tego stopnia zgrzeszyć przeciw sprawiedliwości i ludzkości. Interwencya rządu austro-węgierskiego wskazana była nie tylko moralnym obowiązkiem, ale i mądrą polityką. Wystarczy, jeżeli rząd austro-węgierski w porozumieniu z Rosją oświadczy swą wolę, że nie myśli dalej spokojnie przypatrywać się podobnym zajściom w państwie granicznym. Jedynym punktem jasnym była konferencya w Hadze. Mowca wyraża uznanie, że Austria z taką gotowością poparła ideę przez cara podniesioną i chwali stanowisko, zajęte przez delegatów austro-węgierskich w konferencji w Hadze. Za to wszyscy prawdziwi przyjaciele pokoju powinni być wdzięczni. W końcu zaznacza poseł Kramarz, że zarówno ze względu polityki wewnętrznej, jak i ze względu na stanowisko rządu austro-węgierskiego wobec Serbii, nie może głosować za budżetem.

Posel Bernreuther wyraża zadowolenie, że minister spraw zagranicznych scharakteryzował sytuację ogólną, jako pokojową. Wobec wywodów Kramarza, mowca wykazuje, że stosunek Austrii do Niemiec wynika z historycznego, ekonomicznego i geograficznego stanowiska obu państw. Mowca tu musi wypowiedzieć myśl, która mu się już często nasuwała, mianowicie, że nasze stosunki polityczne cierpią skutkiem takiego oderwania polityki wewnętrznej od zagranicznej, iż my w Radzie państwa wśród naszego sporu językowego nigdy nie mamy przed sobą ministra spraw zagranicznych. Posel

Wszelkie prawa zastrzeżone.

58 BARCIKOWSCY.

Napisał
Z MOGAS.

Filip poczerwieniał. Ledwie rozumiał po francusku, mówić nie potrafiłby, ale był istotnie olśniony pięknoscia jej, czarem całej postaci, głosu, ruchu. Ona też przyglądała mu się ciekawie i rzekła swobodnie:

— Ale pan do Wacława niepodobny. Nigdy bym was za braci nie miała z twarzy.

— Mów po swojemu Saszeńka — wtrącił Wacław.

— O, i owszem. Będzie nam swobodniej. U was tam pewnie dużo po rosyjsku mówią?

— W urzędach obowiązkowo, więc trochę umiem.

— A okolica tam u was ładna, bogata?

— Mnie się zdaje, że najpiękniejsza na świecie.

— A tu się panu podoba? Był pan kiedy w Petersburgu?

— Nie, nigdy nie byłem. Od nas mało kto bywa w Petersburgu, chyba za koniecznym interesem. Do Warszawy jeżdżą.

— Ach tak! — uśmiechnęła się i po chwili spytała:

— A u pana w domu ludno?
— Babka stara, żona, troje dzieci.
— A siostrę przecie macie?
— Siostra w Warszawie nauczycielką.
— Ot, powinaby do nas kiedy zajrzeć. Muszę ją sobie koniecznie zaprosić. No, skończył pan herbatę, proszę do salonu na gawędkę.

— Służę... tylko wpięć chciałybym interes z bratem załatwić.

— Dajże pokój, będzie czas — protestował Wacław, ale Filip był uparty i już pugilares dobywał.

— Chwila czasu i będzie po wszystkim — rzekł. Odrachował pieniądze, Wacław mu wrzucił jego weksel, istotnie chwilę to trwało, i odetchnął Filip. Pokończył ostatecznie z bratem rachunki. Najchętniej teraz byłby uniknął z tego domu, ale bratowa wzięła go pod ramię i wprowadziła do salonu.

— Pokażę panu naszych chłopców — rzekła, wychodząc na chwilę.

Filip rozglądał się po salonie, zbytownie umebłowanym i pomyślał, że ich Gródek był nędzą w porównaniu do tego mieszkania.

— Nie długo już tu zostanę — rzekł Wacław — po Wielkanocy osiadam w Petersburgu. Dostałem posadę w ministerstwie i rangę radcy stanu. Będę najmłodszym sowieńnikiem, jaki kiedykolwiek był w Rosyi.

Za drzwiami rozległ się łopot, szepty, śmiechy, potem gniewny głos Saszeńki i weszli chłopcy.

— Ma pan tych urwiszów — rzekła, popychając ich przed sobą.

Alosza popatrzał na obcego z podełba niechę-

tnie i ukłonił się sztywno, Koła podszedł bliżej i przyglądał się ciekawie, potem śmiechem parsknął.

— Czego się śmiesz, głupi. Przywitaj stryja — upomniła matka.

— Ja się śmieję, bo Borys przysięgał, że Polaki sierściami obrosną, a ten diadła ogolony.

Filip, który się był do dziecka nachylił, gwałtownie się cofnął, poczerwieniał i oczy mu zabłysły.

— Idźcie precz! — burknął Wacław zmieszany.

— Boże, jakie to głupie — zawołała Saszeńka. — Poczekajcie, zawiecie was ojciec latem do Polski.

— Ja nie chcę! — ze złym wyrazem oczu rzekł Alosza. Filip wstał.

— Zabieram ci czas! — zwrócił się do brata. — Idziesz do swego biura o tej porze, przeprowadzę cię, bo muszę do hotelu wstąpić.

— Na obiad prosimy. Niech pan się nie ośmieli odmówić! — rzekła uprzejmie Saszeńka.

Uklonił się, podała mu rękę z uśmiechem.

— A zatem do widzenia.

Uklonił się znowu i wyszedł z bratem.

Gdy się ubierali w przedpokoju, doleciał ich z pokoju chłopców krzyk, razy, bitwa. Wacław otworzył drzwi i ujrzał obydwoh chłopców, tarzających się po ziemi, wyrwijających sobie włosy i kłakujących.

(C. d. n.).

Bernreuther uznaje w zupełności w myśl wywodów ministra spraw zagranicznych, potrzebę powiększenia marynarki wojennej, jeżeli także inne warunki będą dane dla ekspansyjnej polityki handlowej, których oczywiście nie można przez noc stworzyć.

P. hr. Dzieduszycki oświadcza, iż jego stronnictwo upatruje w sojuszach gwarancję utrzymania pokoju europejskiego i utrzymania stanowiska mocarstwowej monarchii. Trójprzymierze jest w tym duchu sojuszem pożytecznym.

Mowca rozstrząsa stosunki ekonomiczne między Austro-Węgrami i Niemcami, wyraża ubolewanie z powodu wydalania Słowian, obywateli austriackich z Prus i utrudniania im stosunków zarobkowych, żąda rozwijania organizacji konsularnej, omawia emigrację zamorską z Austrii, ubolewa, że nie otrzymano żadnej satysfakcji w sprawie mordu w Hazleton, oświadcza się w końcu za wzmocnieniem ekonomicznej pozycji państwa.

Posel Stransky twierdzi, że nie może wyrazić zaufania ministrowi spraw zagranicznych, krytykuje zachowanie się ministra w kwestyi greckiej na Krecie i w Turcji, porusza obelgi, na jakie był narażony książę czarnogórski z powodu rzekomo w czarnogórskim dzienniku urzędowym wydrukowanego artykułu, który jednak, jak później stwierdzono, wcale w tym dzienniku się nie pojawił.

Mowca przypomina dalej zachowanie się urzędu spraw zagranicznych w sprawie hazletonskiej i omawia następnie kwestję serbską. Co się tyczy zbliżenia Austrii do Rosji, to zdaniem mowcy nie ma tam tyle zasługi Gołuchowskiego, jak raczej Korony. Hr. Gołuchowski miał nawet być z początku przeciwny temu zbliżeniu. Minister spraw zagranicznych w sposób uderzający proteguje exkróla Milana, czem kompromituje moralnie Austrię przed Europą. Mowca gwałtownie atakuje Milana, dalej wyraża ubolewanie, że obywatele austriaccy z granicą nie znajdują żadnej ochrony. Omawia sprawę wydalania obywateli austriackich z Niemiec, porusza w końcu stosunki prasowe ministerstwa spraw zagranicznych.

Posel Funke polemizuje z Kramarzem i twierdzi, że stanowisko partyjne nie powinno odgrywać roli przy ocenianiu sojuszów. Niemcy w Austrii stoją wiernie przy trójprzymierzu, w którym widzą gwarancję utrzymania pokoju, rękojmię rozwoju monarchii i zapowiedź wzmocnienia stosunków ekonomicznych państwa.

Posel Gessmann wyraża zdanie, że powaga monarchii austro-węgierskiej zagranicą upada. Omawia handlowo-polityczne stosunki monarchii, powiada, że nie chce dyskutować w kwestyi zaufania lub braku zaufania, musi jednak stwierdzić, że pewne postęпки urzędu spraw zagranicznych w stosunkach prasowych nie są bez zarzutu. Mowca nie chce jednak uwagi komisji w tym kierunku dalej zajmować i zatrzyma sobie umówienie szczegółów do innej sposobności.

Następnie przemawiał jeszcze delegat Wolfarth, który występował gorąco w obronie trójprzymierza, poczem zabrał głos hr. Gołuchowski, aby odpowiedzieć na zarzut p. Kramarza, co do wpływu ministerstwa wspólnego na wewnętrzną politykę austriacką. Mowca oświadcza, iż zasługuje raczej na uznanie za to, że rząd wspólny zachował rezerwę wobec polityki wewnętrznej, tak, jak to przypisuje ustawa. Minister przypomina, że w roku poprzednim odmówił żądaniu w tym kierunku i że właśnie p. Kramarz był wówczas tym, który obiecał mu głosować za *vetum* zaufania dla rządu wspólnego pod warunkiem, jeżeli on do wewnętrznej polityki mieszać się nie będzie. Twierdzenie, jakoby minister nie miał dla narodu czeskiego tych sympatyj, którychby Czesi słusznie mogli się spodziewać, uważa mowca za błędne. Nie przypomina on sobie bynajmniej, żeby kiedykolwiek przedsięwziął był coś takiego, coby taki zarzut mogło usprawiedliwić. Przeciwnie, wie on dobrze, że zapomocą pracy i inteligencji naród czeski, którego znaczenie dla Austrii mowca w zupełności ocenia, zdobył wysoki stopień cywilizacji.

Mowca może tylko gorąco pragnąć tego, żeby obydwie narody, zmuszone żyć obok siebie, żyły w pokoju i zgodzie, a każdy fakt, który ma w sobie warunki zbliżenia obu narodowości, wita mowca z najwyższą radością. Wewnętrzne rozterki i spory nie mogą nie wywierać na niego wrażenia. Jako zwyczajny obywatel państwa, a tembardziej jako wspólny minister, któremu poręczona jest opieka nad znaczeniem Austro-Węgier na zewnątrz, musi ubolewać głęboko nad wewnętrznym rozłamem. Spodziewa się też, że niebawem już nastąpi uzdrowienie tych stosunków, które interesom monarchii szkodę tylko przynoszą.

Następnie powiedział hr. Gołuchowski, że z pewnej strony zauważano to jako objaw niezwykły, iż minister tak wyczerpująco mówił o trójprzymierzu. Owóż, zdaniem mowcy, nie podobna jest ignorować tego faktu, że trójprzymierze jest podstawą naszej polityki, jeżeli chce się dać wyraźny obraz stosunków zewnętrznych. Oprócz tego zaś dodał minister wyraźnie, że nie oznacza to jednak, jakoby miano

zaniedbać utrzymania dobrych stosunków z innemi państwami.

W *exposé* mowca wyraźnie przeciw podniósł nasz stosunek do Rosji i tę okoliczność, iż uczyniono wszystko, co tylko mogło się przyczynić do utrzymania tego pełnego zaufania stosunku. P. Kramarz pytał, jakie są pozytywne korzyści naszego przymierza z Niemcami. Minister innem, że już w swoim *exposé* powiedział, jakimi są te korzyści. Stosunku tego przeznaczeniem jest utrzymanie pokoju, a jeżeli ta konstelacja okazała się skuteczną w przeciągu 20 lat, to w tem najlepszy jest dowód, że jest ona dobra. Jeżeli p. Kramarz wskazuje na wielkie zdobycze ekonomiczne Niemiec, a specjalnie na budowę kolei bagdadzkiej, to minister bynajmniej nie ma zamiaru negować tego postępu, nie można jednak rządowi niemieckiemu czynić z tego powodu zarzutów.

W Niemczech świat handlowy interesuje się takimi przedsiębiorstwami, a rząd je popiera, minister czułby się szczęśliwym, gdyby także był w położeniu takim, żeby mógł korzystnie oddziaływać w podobny sposób na ekonomiczne interesy monarchii. Co do uwagi p. Kramarza, że na półwyspie Bałkańskim nie odgrywamy żadnej roli, wskazuje minister na nowe wykazy handlowe, z których wynika, że handel austriacki z Rumunią, Serbią i Bułgarią stoi dziś bardzo wysoko, a nawet znajduje się w fazie dalszego rozwoju.

W odpowiedzi jednemu z delegatów, który mówił o kampanii dziennikarskiej przeciwko Czarnogórze, oświadcza minister, że w rzeczywistości cała sprawa redukuje się do tego, iż *Pester Lloyd* zamieścił wiadomość nieprzyjemną Czarnogórze, jako cytując z czarnogórskiego pisma *Glas Crnogorca*, której to jednak wiadomości w piśmie tem nie było. Zanim *Pester Lloyd* zdołał pomyłkę naprawić, ogłosił *Glas Crnogorca*, że *Pester Lloyd*, który wskazywany został jako organ oficjalny, dopuścił się rozniewnego fałszerstwa. Insynuacja, jakoby ministerstwo spraw zagranicznych naumyślnie chciało rozpuszczać fałszywe wiadomości, odparta została następnie w komunikacie *Fremdenblattu*.

Następnie położył minister nacisk na to, że nie subwencjonuje żadnych czasopism, używa jednak *Fremdenblattu* do zamieszczania urzędowych komunikatów, które jako takie zawsze można rozpoznać; za resztę treści tego dziennika nie przyjmuje urząd spraw zagran. żadnej odpowiedzialności.

Następnie wraca minister do ciągłego na nowo podnoszonego mniemania, jakoby Milan stał pod specjalną opieką Austro-Węgier. Mowca uważa za stosowne raz już koniec położyć tej legendzie. Powstała ona po raz pierwszy wówczas, gdy Milan powrócił do Serbii. Nazywało się wówczas powszechnie, że myślny go tam wprowadzili. To jest nieprawdą — nie wpływalimy wówczas na to tak samo jak i wpłynąć nie możemy, że Milan obecnie znów Serbię opuszcza. Jestto czysto dynastyczna kwestya Serbii i nie możemy się zwracać przeciwko temu, jeżeli królowi Aleksandrowi spodoba się, mieć swego ojca obok siebie. P. Kramarz powiedział był, iż rozumie, dlaczego my nie chcemy się zniżyć do mieszaniny się w serbskie stosunki, równocześnie jednak żąda, ażebyśmy użyli naszego wpływu do wywołania amnestyi dla wszystkich zasądzonych w procesie o zdradę stanu.

Minister pyta zatem, na czem polega różnica między mieszaniną się, a używaniem wpływu. Być może zresztą, że król Aleksander, jeżeli to uzna za stosowne, da przystęp łasce przed prawem, to jednak jest wyłącznie prerogatywą korony i wszelki wpływ w tym kierunku musi minister uważać za wręcz wykluczony. Mowca nie jest zresztą przekonany o tem, żeby Serbia stała rzeczywiście po stronie tych osób, których los zajmuje p. Kramarz.

W odpowiedzi p. Dzieduszyckiemu w sprawie eksportu bydła do Niemiec zauważa minister, że w kwestyi tej już kilkakrotnie czynił zabiegi i że przy układach, mających niebawem nastąpić, znajdzie prawdopodobnie sposobność powrócenia do niej.

Na korzyść osób wydalonych z Prus urząd spraw zagranicznych czynił już także kilkakrotnie zabiegi i to z dobrym skutkiem. Zasadniczo jednak prawo wydalania jest nienaruszalne i należy się ograniczyć na działaniu w tym kierunku, iżby je wykonywano w sposób łagodny i humanitarny.

W sprawie pomnożenia konsulatów oświadczył minister, że jest gotów wedle możliwości uczynić załatwienie wyrażonym w delegacjach życzeniom.

Referent Dumba w końcowem przemówieniu wnosi, ażeby ministrowi uchwalić *vetum* zaufania. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w środę.

Wojna.

Niezamordowany reprezentant Transvaalu, dr. Leyds, wysłał w imieniu republik południowo-afrykańskich do wszystkich reprezentacji zagranicznych protest przeciw postępowaniu Anglików w wojnie i oskarża ich mianowicie: 1) że nadużyli białych chorągwi, aby uratować pociąg pancerny; 2) że oddział

ich pod osłoną białej chorągwi wycofał się z pod Dundee i zamiast się poddać, walczył nadal z Orańczykami; 3) że jeden z ulanów angielskich chciał zamordować lekarza, który nosił oznakę Czerwonego Krzyża; 4) że wojska angielskie pod Elandslaagte strzelały do szpitala wojennego; 5) że Anglicy 13 ranionych jeńców przywiązali do wozu z amunicją i w ten sposób uwięzili z pola bitwy; 6) że Baden Powell już dnia 18 października miał w swoim oddziale 100 zbrojnych murzynów; 7) że władze angielskie w kraju Basutów werbuja Murzynów, płacąc im 5 szyl. żołdu dziennie.

Pierwsze pięć punktów dotyczy wykroczeń przeciw międzynarodowemu prawu wojennemu, ostatnie — wykroczeń przeciw przyjętym zwyczajom.

Jeżeli można wierzyć pismom holenderskim i niemieckim, to żołnierze angielscy w wojnie z Boerami nie zastosowali się wcale do praw międzynarodowych, co generalom nie przeszkadza wcale uskarżać się na lekceważenie tych praw przez Boerów.

Według *Deutsche Wochensztg.*, żołnierze angielscy ranią poddających się im przeciwników, zabijają ranionych i obdzierają jeńców z wszystkiego, co posiada jakąkolwiek wartość. Wzięty pod Elandslaagte do niewoli urzędnik transwaalski Sausenthaler, zeznał pod przysięgą, że Holendrzy wystrzelawszy naboje, odrzucili karabiny i podnieśli do góry ręce, na znak że są bezbronni. Kapitan angielski kazał uderzyć na nich, i ulani znaczną ich liczbę poprzębiali lancami. Niemiec Goldmann, który brał udział w tej samej bitwie, ale zdołał uciec, opowiada, że widział, jak jeden z Anglików przebił lancą ranionego Boera.

Inny Boer, który na wezwanie Anglików odrzucił karabin, został przez dwóch jeźdźców jednocześnie pchnięty lancami w szyję. Zabrani do niewoli Holendrzy i Niemcy zeznali dalej pod przysięgą, że Anglicy przeszukiwali kieszenie jeńców i ranionych, i odbierali im pieniądze i zegarki. Podano nawet pod przysięgą sumy skradzionych pieniędzy.

Nie można się dziwić, że ta zbieranina, którą Anglicy, niemając wojska regularnego, wysłali do Afryki, dopuszcza się nadużyć. Dziwne jednak jest, że oficerowie angielscy, którzy pozwalają na to, uskarżają się, że Boerowie strzelają do lazaretów i używają kul „dum-dum“, zdobytych zresztą na Anglikach.

Londyński *Morning Leader* wykazuje, iż wydatki na wojnę będą ogromne, ponieważ spadną wyłączenie na Anglię europejską. Obywateli Natalu i Kaplandu nie będzie można żadną miarą pociągnąć do współudziału w zapłaceniu kosztów wojny, pod groźbą ogólnego oporu.

O olbrzymich rozmiarach tych wydatków, dają pojęcie oficjalne cyfry, dotyczące zaprowiantowania. Obliczono wydatki na prowianturę przyjmując za podstawę, że skład armii operującej wchodzi po wliczeniu sił pomocniczych, nie biorących udziału w walce 116.000 ludzi, jakoteż 51.000 koni i mułów. Dla zaopatrzenia ich w żywność na 4 miesiące przysposobiono 6 milionów kłgr. konserw mięsnych, tyleż biszkotów, 200.000 kłgr. kawy, 100.000 kłgr. herbaty, 1.100.000 kłgr. cukru, 400.000 kłgr. jarzyn, 200.000 kłgr. soli i 725.000 kłgr. kompotów, które mają być środkiem zapobiegawczym przeciw szkorbutowi. Do tego dodać należy 300.000 puszek skondensowanego mleka, 80.000 galonów rumu, 53.000 flaszek portwaju, 12.000 flaszek whisky (wódki) i 20.000 kłgr. tytoniu. Dla wyżywienia koni i mułów przeznaczono na przeciąg 4 miesięcy 2.500 tonn siana i 31.000 tonn owsa.

Times londyński donosi: Waleczność brygady morskiej w bitwie pod Graspan przewyższa wszelką pochwałę. Wszyscy oficerowie brygady z wyjątkiem dwóch, poległ. Uniform oficerski musi być na wojnie skasowany, ponieważ Boerzy biorą na cel głównie oficerów. Ogółem ganią w Londynie używanie do walk lądowych marynarki, która i tak już cierpi na brak oficerów.

Oficerowie, przebywający w południowej Afryce, w listach, pisanych do rodzin swoich, uskarżają się na złe urządzenia ambulantowe, brak wody do picia, pralni i lekarzy.

Artur Chamberlain, fabrykant broni w Birmingham, brat ministra, Józefa, zaprzecza pogłoskom rozsiewanym zagranicą, jakoby na wiosnę dostarczyć miał Boerom znacznego zapasu naboju.

Wiść, iż księżna d'Uzès ofiarowała półtora miliona franków dla legionu cudzoziemskiego, walczącego w Transvaalu przeciw Anglii, okazała się, jak donoszą z Paryża, prawdziwą.

Ostatnia poczta, oprócz już podanych, przynosi nam jeszcze następujące nowe szczegóły:

Druga próba Boerów zburzenia wielkiego mostu kolejowego na rzece Tugeli pod Colenso, powiodła się prawdopodobnie. Po cofnięciu się 10tej kolumny angielskiej z artylerją, usłyszano straszliwy huk. Wielkie czarne chmury dymu podniosły się w stronę mostu na Tugeli. Sądzą przeto, że most ten wyleciał w powietrze.

Do *Deutsche Ztg.* telegrafują z Londynu, że korpus gen. Methuena znajduje się w położeniu krytycznym, będąc przyparty do rzeki Modder. Methuen potrzebuje artylerji i jazdy dla utrzymania komuni-

Najnowsze materye wełniane, flanelki i barchany na suknie damskie MIKOŁAJ LUDWIG

poleca najtaniej

Lwów, pl. Maryacki 8.

kacyi, jak również pontonów do przejścia przez Modder-River.

Natomiast *Daily News* dowiadują się, że wojska gen. Methuena wzmocniły się już przybyciem pół batalionu highlanderów, pułku jazdy i baterji polnej. Obecnie gen. Methuen może wyruszyć już dalej naprzód.

W Londynie poseł amerykański wygłosił mowę, w której gorąco powitał myśl solidarności politycznej pomiędzy Niemcami, Anglią i Stanami Zjednoczonymi.

Fiskalizm a polityka zagraniczna.

Hr. Goluchowski nie lubi iść utartą drogą szablonu. Jego *exposé* mają zawsze pewien indywidualny charakter, a wyrażane w nich zapatrywania odznaczają się trzeźwym poglądem i śmiałością, która prawdy nie lubi obwijać w bawelugę.

Miało i tegoroczne *exposé* kilka momentów, świadczących o tem. W ich rzędzie zasługuje na wymienienie przedewszystkiem wstawka, poświęcona wybujałościom fiskalizmu.

„Wielokrotnie rozpanoszony duch fiskalizmu — powiedział hr. Goluchowski — który wszelki rozwój możliwie tamuje i ubezwładnia, pospołu z innymi przyczynami zmusza nas do kontemplacyjnej — że tak powiem — egzystencji”.

W tekście oryginalnym ustęp ten dzięki właściwościom języka niemieckiego brzmi jeszcze dosadniej, opiewa mianowicie dosłownie:

„Der vielfach fortwuchernde fiscalische Geist, der jedweden möglichen Aufschwung unterbindet und lähmt, zwingt uns neben anderen Momenten zu einer sozusagen beschaulichen Existenz”.

Podobne słowa w dyskusji parlamentarnej nie wywołałyby może wrażenia: tam już zbyt otrząskano się z krucyatą przeciw fiskalizmowi, krucyatą niegroźną zresztą, bo jakkolwiek od tyłu lat się ją prowadzi, fiskalizmowi przez nią ani włos nie spadł z głowy.

Alie ten sam frazes nabiera zupełnie innej wagi, gdy wystąpi z nim członek rządu, zwłaszcza minister spraw zagranicznych, tych spraw, które tak samo rozstrzygają o rozwoju państwa, jak polityka wewnętrzna. Wszak oba wymienione działy gospodarki państwowej łączą się z sobą tak silnie, że zastój w jednym, musi zaraz odbić się szkodliwie na drugim.

Widocznie zaś szkody zrządzone przez fiskalizm austro-węgierski muszą bardzo hamować rozwój zewnętrzny monarchii, skoro minister spraw zagranicznych uznał za stosowne zwrócić na to uwagę w swem *exposé*. Obecnie więc nie będzie już można kampanii przeciw fiskalizmowi piętnować jako akcyę żywiołów opozycyjnych, a więc jako sprawę, której słusność bądź co bądź brać należy *cum grano salis*.

Hr. Goluchowski nie należy przecie do opozycji. Hr. Goluchowski był też niezawodnie doskonale świadomy wrażenia, jakie wywrą jego słowa. Jeśli mimo to ich nie przemilezał, to musiała się już jemu, jako kierownikowi polityki zagranicznej, przebrać miarka cierpliwości z powodu bujania pasorzytów fiskalizmu.

Za szczerość i śmiałość, z jaką hr. Goluchowski wskazał na główny hamulec rozwoju monarchii, należy mu się szczere uznanie.

Niemniej jednak nie jesteśmy do tego stopnia optymistami, by przypuszczać, że nawet ten protest odniesie skutek. Od kiedy patrzymy na fiskalizm u nas, a patrzymy dzięki „rewindykacyi” lat sto z górą, zawsze on wykrzykiwał w Austrii: „Państwo to ja!” I wszyscy mają uszy tak pełne tej chępliwości, że ci, od których zależałoby poskromienie fiskalizmu, naprawdę do dziś dnia sądzą, jakoby państwo istnieć bez niego nie mogło.

Takich *idei fixe* nie wyruguje jednym zamachem nawet minister spraw zagranicznych. Ale że minister rzucił fiskalizmowi rękawiczkę w oczy, już to samo w walce przeciw duchowi fiskalnemu warte przynajmniej tyle, co jedna wygrana bitwa.

W każdym razie w wiedeńskim pałacu ks. Eugeniusza Sabaudzkiego na Himmelfortgasse, gdzie ów duch fiskalizmu ma swoją starożytną, dotąd niezdobytą, warownię w biurach ministerstwa skarbu, słowa hr. Goluchowskiego spowodują bardzo poważne kiwanie głowami zaplesniałych hofratów.

Z sali sądowej.

Stanisławów, 5 grudnia.

(Skrytobójcze morderstwo w Jabłonicy.)

Dzisiaj rozpoczęła się przed ławą przysięgłych rozprawa karna przeciwko Nucie Marmoroschowi z Jabłonicy, wyzn. moją. lat 25 liczącemu, żonatemu, handlarzowi bydła, dotychczas nie karanemu, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na Jewdosze Abramczuk. Akt oskarżenia przedstawia fakt zbrodni w sposób następujący:

W domu Zacharyasza Häuslera w Jabłonicy,

służyła dziewczyna z Dobrotowa, nazwiskiem Jewdocha Abramczuk, dziewczyna, jak powszechnie mówiono, bardzo moralnie się prowadząca, co wobec moralnego zepsucia w gminie całej, wszystkich uderzało. Po jakimś czasie Jewdocha poczuła w sobie macierzyństwo, co gdy się już ukryć nie dało, wywołało u wszystkich pytanie, kto by był tym, który jej względy umiał sobie pozyskać. Jewdocha atoli nie chciała się zwierzyć nikomu, aż dopiero Paraśce Babulach i Paraśce Bilous udało się uzyskać od niej przyznanie, że ojcem spodziewanego niebawem dziecięcia jest Nuta Marmorosch. Jewdocha opowiadała przed niemi początek tego stosunku, któremu się początkowo opierała, lecz następnie Nutę polubiła. Zaklinała się przytem Abramczukową, że z nikim innym żadnych stosunków miłosnych nie miała.

Nuta Marmorosch mieszkał u ojca, znanym zaś był we wsi z uprawiania miłostek z dziewczkami wioskami, czem się sam nawet przechwalał, stosunek zaś jego do Jewdochy Abramczuk był powszechnie znany i Nuta opowiadał sam o nim, pomiędzy innymi żandarmowi Mulowi.

Jewdocha za dwa miesiące miała już zostać matką. W czasie tym właśnie, kiedy mogła się upomnieć u ojca swojego dziecka o prawa jej należne, została w nocy na 10 lipca r. bież. zamordowana, w miejscu, stanowiącem przejście pomiędzy domem Häuslerów a starą chatą. Tu ją po kilku godzinach znalazła leżącą i dającą jeszcze słabe znaki życia, jej służbodawczyni Elka Häusler, która się też zajęła jej przeniesieniem do chaty.

W niedzielę d. 9 lipca t. j. w dniu popełnienia zbrodni, posłał ją jej służbodawca Owidie Häusler po tytoń, gdy zaś z tym powrócił, posłała ją Häuslerowa po mąkę. Było to około godziny 9 wieczorem. Z mąką tą wróciła ona około godz. wpół do 10-tej, poczem odebrała od Häuslerowej dziecko, które z nią sypiało w kuchni. Dziecko to zakolysała i uspiła około godz. wpół do 11. Häuslerowie położyli się następnie spać. Wkrótce jednak usłyszała Häuslerowa płacz dziecka, wyszła zatem do kuchni i spostrzegła, że Jewdochy nie ma w kuchni i że łóżko jej nie było rozebrane, z czego wnosić należy, iż Jewdocha po uspieniu dziecka wydała się z kuchni, prawdopodobnie na umówioną schadzke z Nutą Marmoroschem.

Było to przed godz. 11 w nocy. O tej też godzinie słyszeli Owidie Rosenbeck, Adam Sliwiński, oraz dwaj stróże nocni huk strzału w pobliżu propinacyi, jak nazywano dom Häuslerów. Gdy zaś, jak później przekonano się, Jewdocha zamordowana została strzałem z rewolweru, jasnym jest, że słyszany przez wymienionych świadków odgłos pochodził od strzału, który pozbawił życia Jewdochę Abramczuk, co stwierdza, że czasem popełnienia morderstwa była godzina pomiędzy trzy kwadransy na 11, a 11 w nocy.

Morderstwo dokonane zostało sposobem zdradziecko podstępny, na co wskazuje pora nocka, o czasie dżdżystym, za pomocą broni palnej, użytej przez sprawcę z odległości co najwyżej jednego kroku, na co wskazują liczne ślady niespalonego prochu, tkwiącego w chusteczce zamordowanej i okopcenie tej chustki, którą denatka miała na głowie w chwili spełnienia zbrodni. Sekcyja zwłok wykazała dalej, że strzał był wymierzony od tyłu głowy, co także wskazuje na podstępne działanie sprawcy.

Badania sądowo-lekarskie wykazały, że przyczyną śmierci s. p. Jewdochy Abramczuk, która w kilkanaście godzin po otrzymaniu postrzału zmarła, nie odzyskawszy już przytomności był pocisk rewolwerowy, który znalazł się w jej mózgu. Przed zgonem wydała na świat dziecię, które w czasie porodu zmarło.

Komisya sądowo-lekarska, która przybyła na miejsce wypadku dnia 11 bm. o godz. 2³/₄ popołudniu, znalazła przy badaniu miejsca czynu na tem rozmokłym wskutek deszczów przejściu ślady, które wskazują, że sprawca po dokonaniu morderstwa, uciekł w kierunku pół tych. W kilka dni później znaleziono na ogrodzie księdza porzucony rewolwer, którego kaliber i rodzaj naboju wskazują, że tą bronią właśnie popełniono zbrodnię, oraz wskazuje drogę, którą sprawca oddał się z miejsca czynu. Droga ta prowadzi do domu Samuela Marmoroscha, ojca obwinionego.

Wszelkie, nagromadzone podczas śledztwa przesłanki, świadczą wyłącznie przeciwko obwinionemu Nucie Marmoroschowi. Szukając bowiem motywu zbrodni, której dokonano jedynie dla usunięcia s. p. Jewdochy Abramczuk z tego świata, przychodzi się do przekonania, że powodem jej była jedynie brzemienność, na zgładzeniu zaś jej mogło jedynie zależeć ojcę noszonego przez ofiarę dziecięcia.

Jewdocha Abramczuk, poczuwszy się matką i zdradziwszy się raz, że utrzymuje stosunki bliskie z obwinionym, wspominała nieraz, że będzie musiała skarżyć Nutę, który jej nie obiecuje nie na utrzymanie dziecka, a skutek tego opowiadania i narzekania był ten, że we wsi przestało być tajemnicą, że Nutę z Jewdochą łączy ścisły stosunek. To też skoro po wsi rozeszła się wiadomość o niesturalnej śmierci s. p. Abramczukówny, wszyscy zwrócili podejrzenie na Nutę Marmoroscha, a podejrzenie to poparły wyniki śledztwa.

Obwiniony, wobec twierdzenia, że zbrodnię po-

pełniono około godz. 11 w nocy, stara się udowodnić, że czas od godziny 8 wieczór i w nocy przepędził razem ze stryjcem Ioclem i ojcem Samuelem, oraz z innymi krewnymi u Josła Rosnera, gdzie radził o handlu drzewem, przejął temu jednak zeznania Ryfki Marmorosch, córki Joela, która na owem zeznaniu nie była, ale czekała ojca w domu. Zeznala ona mianowicie, iż ojciec jej Joel, który według zgodnych zeznań świadków odwoławczych, mających stwierdzać *alibi* obwinionego, równocześnie z nimi opuścił dom Rosnera, t. j. o godz. 1 w nocy, przyszedł owego krytycznego wieczora o godz. 10 wieczór.

Z tego wynika, że narady u Rosnera skończyły się przed 10-tą i Nuta Marmorosch miał dosyć czasu do godziny 11-tej udać się ku propinacyi, oddalonej o jakieś 600 kroków od domu Rosnera, aby tam morderstwa dokonać.

Do rozprawy, która potrwa 2—4 dni powołano znawców lekarzy: dra E. Dawidowicza i dra Dobruckiego. Przesłuchanych zostanie około 30 świadków, wiele zaś zeznań zostanie odczytanych z protokołów śledczych.

Rozprawie przewodniczy radca p. Turteltaub, wotantami są pp. radcy Serafiński i Plutyński. Oskarża prokurator państwa p. Kilian. Oskarżonego bronią adwokaci: dr. Jurkiewicz i dr. Bibring.

Lwów, 5 grudnia.

(Oszustwo).

Dziś przed sądem przysięgłych stał Władysław Robert Grochowski, któremu akt oskarżenia zarzuca szereg oszustw, popełnionych na szkodę siedmiu osób.

W operacjach tych pomagała Grochowskiemu jego żona, Maryanna, za co też obok męża zasiada teraz na ławie oskarżonych.

Grochowski przybył do Galicji w roku 1897 z Warszawy, skąd, popełniwszy oszustwo na szkodę jednego z tamtejszych kantorów, umknął przed pościgiem rosyjskiej policji.

Pierwszy jego debiut na terytorium austriackim był dość niefortunny — sąd powiatowy krakowski skazał go bowiem zaraz na wstępie na areszt trzydniowy za jakieś nadużycie. Następnie Grochowski w towarzystwie swego przyjaciela Kakiesty, przeniósł się ze Lwowa, gdzie, dzięki stosunkom tego ostatniego, zdołał zawrzeć znajomość z ks. Symeonem i Maryą Zienkiewiczami, u których też zaczął bywać jako rosyjski oficer. Wizyt tych używał zaś do tego, aby osłaniając się fałszywymi pozorami bogatego człowieka, wyludzić od dobroduszy i łatwowiernych starszków rozmaite kwoty na „chwilowe potrzeby”.

Ta metoda łatwego zarobku okazała się dobrą, bo Grochowski w krótkim stosunkowo czasie zdołał wyludzić u Zienkiewiczów przeszło 1000 zł. pod rozmaitymi pozorami, które powtarzane ciągle przez rozmaitych hochsztaplerów, stały się już tak oklepanymi, że nie warto ich tu powtarzać.

Po Zienkiewiczach przyszła kolej jeszcze na sześć innych osób, z których każda opłacała znajomość z Grochowskim sumą nie pozostającą w żadnym stosunku do cenności nawiązanych stosunków. Ostatecznie zaś wszyscy ci poszkodowani zrozumieli, że padli ofiarą pospolitego oszusta, którym też zajęła się prokuratura. Do rozprawy powołano 12 świadków. Rozprawie przewodniczy radca Philip, oskarża zast. prok. Schneider, broni dr. Dwernicki.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 złr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

na prowincyi kwartalnie 3-30 ct. 4— ct.
miesięcznie 1.10 ct. 1-35 ct.

Kronika miejscowa.

Lwów, 5 grudnia.

Jutro:

- 6 grudnia. Środa, Nikołaja biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godz. 4 minut 0.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Sybir”.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. We wtorek 5 bm. odbędzie się następująca wykład: W sali Stow. „Zgoda” ulica Łyczakowska 1. 3. Austriackie prawo przemysłowe: O postępowaniu w sprawach przemysłowych przed władzami administracyjnymi i sądowymi. Dr. Zetterbaum od godziny 8 do 9 wieczorem.

W sali Stow. „Przyszłość”, ulica Ormiańska 25. Astronomia. Słońce i układ planetarny. Przyroda słoń-

Wielmożny Panie!

Mojego wyrobu słodzone i niesłodzone NALEWKI OWOCOWE są tak dobre i tak tanie i wogóle tak czysto i sumiennie wyrabiane, że na tej tylko podstawie ośmielałem się prosić Wielmożnego Pana, aby takowe w handlu przy ul. Grodzickich 3, bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań skosztował i wyroby te za najlepsze sprawiedliwie uważać raczył

Jan Muszyński

Lwów, Grodzickich 3.

ca, plamy słoneczne; światło i ciepło jako źródło życia (z przedstawieniem obrazów świetlnych). Inż. E. Libański. Od godz 8 do 9 wieczorem.

Pospieszna informacja. Sp. Smolka umarł, jak wiadomo, o godz. 4 min. 45 po południu, tymczasem dwa dzienniki wiedeńskie: *Extrablatt* i *Fremdenblatt* wyszły już o godzinie drugiej, czyli na dwie godziny przed zgonem, z nekrologami. Ponieważ już od rana chętnie po Lwowie pogłoski o zgonie Smolki, korespondent wiedeński pospieszył się z przesłaniem telefonicznej depeszy i dzięki temu Wiedeń zaalarmowany został żalobną wiadomością daleko wcześniej, niż należało.

Wywołało to szereg komplikacji.

Wiść o śmierci Smolki, przyniesiona przez wspomniane dzienniki, dostała się do parlamentu. Prezydent Izby Fuchs miał już przerwać obrady, a Koło polskie miało się udać na naradę, celem powzięcia uchwały co do udziału swego w pogrzebie.

Biuro korespondencyjne wiedeńskie komunikowało właśnie swojej lwowskiej filii wiadomość, iż w tej chwili parlament dowiedział się, że Smolka umarł, gdy odtelefonowano mu ztąd zupełnie niespodziewane wyrazy: — Smolka żyje jeszcze.

Naturalnie wstrzymano wobec tego rozpoczęcie kroki aż do zgonu, który nastąpił wkrótce potem, o godz. 4 m. 45.

W Związku naukowo-literackim (Rynek 9, II. piętro) we czwartek dnia 7 bm. dalszy ciąg walnego zgromadzenia i odczyt dra Kolischera p. t. „Organizacja kredytu w Galicji”. Początek o godz. 8.

Sprzedaż rabatową sklepową urzędu związek kat. Towarzystw dobroczynnych w tygodniu przedświątecznym. Sprzedaż takie, urządzane w Warszawie już od szeregu lat, cieszą się tam ogromnem poparciem publiczności. Za wzorem Warszawy przedsiębiorano pierwszą próbę takiej sprzedaży rabatowej w kraju naszym w Krakowie, gdzie Bazar krajowy z całą gotowością na taką sprzedaż zezwolił. Pierwsza próba ta nadspodziewanie świetnie się powiodła, przyniosłszy komitetowi znaczne dochody. Nie ulega wątpliwości, że i publiczność lwowska myśli tej przyklasnie i tłumnie odwiedzać będzie sklepy, gdzie sprzedaż rabatowa za staraniem związku urządzona będzie, gdyż nie tylko załatwi swe sprawunki przedświąteczne, kupując je za zwykłą cenę, ale spełni również dobry uczynek, wiedząc, iż część pieniędzy przez nią za nabyte towary zapłaconych, użyta będzie na otarcie łez ubogim.

Bank hipoteczny zawiadamia, że podczas pogrzebu s. p. Franciszka Smolki, biura banku będą zamknięte.

Arcydzieło sprytu złodziejskiego wykryto we Lwowie. Od dłuższego czasu w tajemniczy sposób okradano sklep korzenny Ballabana przy ul. Halickiej: nikły towary i gotówka, a złodzieja nie można było schwytąć. Dopiero teraz przekonano się, że banda rzemieślników wykopała pod ziemią kurytarz, łączący betonowy kanał miejski z piwnicą sklepu Ballabana i uzyskawszy tak mistrzowską komunikację, wywoziła spokojnie skradzione przedmioty. Na szczęście złodzieje nie zdołali jeszcze dużo wynieść, ponieważ wędrówka pod ziemią była dość uciążliwa i trzeba było małym partycjami transportować łupy.

Kronika krajowa.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował ogłądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Anatola Proskurnickiego, Józefa Serwę, Władysława Rudnickiego i Zygmunta Markowskiego weterynarzami powiatowymi, a weterynarza Andrzeja Sagana ze Lwowa, asystenta lwowskiej akademii weterynaryi Bolesława Eugeniusza Świdarskiego, weterynarza miejscowego Zenona Juhrego z Trembowli i weterynarza Edmunda Zbudowskiego z Czarnej Dunajca ogłądaczymi zwierząt i produktów zwierzęcych.

Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Stanisława Kwiecińskiego z Jarosławia do Rzeszowa, Włodzimierza Federowicza z Doliny do Sambora, Andrzeja Miziurę z Nowego Targu do Jarosławia i Tadeusza Hammermanna z Bóbrki do Doliny, oraz przeznaczył weterynarzy powiatowych Anatola Proskurnickiego do Nowego Targu, Józefa Serwę do Przeworska, Władysława Rudnickiego do Bóbrki i Zygmunta Markowskiego do Dąbrowej, a ogłądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych Andrzeja Sagana do służby w starostwie w Żywcu, Bolesława Eugeniusza Świdarskiego do służby w stacji wchodowej w Szczakowej, Zenona Juhrego do służby w starostwie w Brzozowie i Edmunda Zbudowskiego do służby w stacji wchodowej w Oświęcimiu.

Dwa samobójstwa. Z Przemyśla donoszą nam: Dwóch żołnierzy w ostatnim tygodniu odebrało sobie życie. Pierwszy, „gefrierer“ od sanitetów, padł ofiarą domu rozpusty, mieszkającego się w hotelu „Feuer“, który ulokował się naprzeciw szpitala wojakowego i koszarów 9 pp. Codziennie w tej spluncie odbywają się orgie, kończące się bitką na pięście i bagnety. Nieszczęśliwy, o którym mowa, został zasądzony za jedną z takich bijatyk na 21 dni aresztu. Karę tę wziął sobie tak do serca, że popełnił samobójstwo.

Drugim samobójcą był plutonowy („zugsführer“)

9 pp. W tym wypadku przyczytą samobójstwa była miłość. Kochał on się w córce zarządcy cmentarza. Ojciec umiłowanej nie chciał zezwolić na związek, a kiedy pomimo tego plutonowy nadal utrzymywał stosunki z jego córką, miał go czynnie znieważać. Zniechęcony w tym samym dniu w koszarach odebrał sobie życie.

Na brak pocztę uskarżają się mieszkańcy miejscowości Baszni. Od dawna już imieniem własnem i imieniem okolicy starali się o pocztę, a w kwietniu wnieśli wraz z pobliskimi obszarami dworskimi i urzędami parafialnymi prośbę do dyrektora — dotąd jednak pozostała ona bez skutku. Basznia, położona w lubaczowskim, liczy 3000 mieszkańców, ma kolej i dość znacznie rozwinięty handel drzewny.

Zamach samobójczy. Z mostu przy ul. Wolskiej w Krakowie rzuciła się do Rudawy czterdziestoparoletnia kobieta w zamiarze samobójczym. Woda poniosła desperatkę ku mostowi zwierzynickiemu, gdzie strażacy ogniowi wydobyli pokaleczoną z wody. Pogotowie Tow. ratunkowego odwiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Kobieta owa nazywa się Anna Gosławska i jest żoną portyera pałacu biskupiego. Powodem targnięcia się na własne życie miały być zatargi z mężem, niezadowolonym z braku potomstwa.

Żółkiew, 4 grudnia. Staraniem Resursy urządzono obchód uroczysty poświęcony pamięci poległych z 1830/31 r. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele farnym, a wieczorem w sali „Sokola“, przepełnionej publicznością p. Kruszelnicki prezes Resursy wypowiedział słowo wstępne na tie dziejów walki narodowej. Serdeczne słowa prelegenta znalazły żywy oddźwięk w sercach słuchaczy. Stanisław Jaroński śpiewem i grą na wiolonczeli, a p. Wierciński grą na skrzypcach urozmaicił wieczór. Na zakończenie amatorowie odegrali ustęp z „Pana Tadeusza“: „Śmierć ks. Robaka“.

Gródek, 4 grudnia. Odbyło się tu ogólne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego, na którym wybrano nowy zarząd. Prezesem wybrano marszałka powiat. bar. Adolfa Brunickiego, zastępcą inspektora szkolnego okręgowego Nowakowskiego, do wydziału p. Bachowskiego, dyrektora szkoły ludowej, Gleitzmana, nadgeometrę, ks. Ilidowicza, katechetę, panią Skorobohatą, dyrektorkę szkoły żeńskiej i p. Iugana, nauczyciela. Wieczorem tegoż dnia towarzystwo urządziło w resursie wieczorek Mickiewiczowski.

Stanisławów, 4 grudnia. W numerze wieczornym *Słowa Polskiego* z 2 b. m. ogłoszono p. t.: „Kradzież aktów sądowych“ w Stanisławowie, że kancelista Seile, w którego biurze kradzież popełniono, jest suspendowany. Ponieważ informacja ta jest nieprawdziwą, gdyż dotąd suspendowany nie jestem, proszę o łaskawe sprostowanie tego ustępu, gdyż to mnie bardzo krzywdzi. Antoni Seile, c. k. kancelista sądowy.

Z ziem polskich.

Oświata ścigana jest jak zbrodnia w owym potężnem państwie, które się boi tylko Boga i reklamuje tak hałaśliwie swoją kulturalną misję. Ponieważ język polski został wyrzucony ze szkół w Prusiech, więc panie polskie wyręczały rząd w jego obowiązku i uczyły dzieci prywatnie. Było to chyba dość kulturalne. Ale policja praska wydała ostry zakaz nawet prywatnego nauczania po polsku i zagroziła karą pieniężną po 100 marek. Wynikło stąd kilka procesów.

Sprawa waresioną została do najwyższego trybunału administracyjnego, lecz trybunał uznał się niekompetentnym do wyrokowania o takich zakazach, które policja wydaje nie z własnej mocy policyjnej, lecz na prośbę, jak w tym wypadku, nadzorczej władzy szkolnej.

Jedna z pań nie przestała na tem, lecz pragnąc wyjaśnienia sprawy, wbrew zakazowi doniosła prezydentowi policji, że nadal uczyć będzie dzieci, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. W odpowiedzi na to otrzymała dekret policji, wzywający do zapłacenia 100 marek grzywny w przeciągu tygodnia. Wówczas wniosła rekus do wyższej instancji, ostatecznie do ministra spraw wewnętrznych.

Otóż przed paru dniami otrzymała odpowiedź z ministerstwa oświaty, zdumiewającą zarówno istotą rzeczy, jak bezczelnym swym lakonizmem. Cała odpowiedź brzmi: „Zażalenie, przesłanego dnia 21 czerwca ministerstwu spraw wewnętrznych, a mnie do decyzji przedłożonego, nie mogę uwzględnić. Z polecenia: Kügler“.

Niech żyje kultura!

Zapiski literackie i artystyczne.

Julian Fałt t wykończył większych rozmiarów obraz, przedstawiający epizod z kampanii 1812 roku. Cesarz Napoleon, otoczony świetnym sztabem, przybywa na czele armii nad rzekę Berezinę. Przepysane są efekty zachodzącego słońca, oświecającego krwawymi promieniami ponury, pełen tragizmu zimowy krajobraz. Obraz ten, należący niezawodnie do najpiękniejszych, jakie wyszły z pracowni znakomitego artysty, n. był za 10.000 marek hr. Milewski do swojej galerii. Obraz ten zostanie wystawiony w Paryżu podczas wystawy.

Nowy dramat Ibsena. Ibsen ma zwyczaj najpierw drukować, a później dopiero wystawiać swoje dramaty, tak, że przed ukazaniem się książki, tytuł nowej sztuki nie jest znany. Obecnie również drukuje się w Kopenhadze trzyaktowy dramat pisarza duńskiego, a jedno z pism, pomimo tajemnicy, jaką nowe to dzieło jest otoczone, zdołało się dowiedzieć, że tytuł jego „Harald Winge“, a treść rozgrywa się w kopalni norweskiej, której właścicielem p. Eliassen. Winge jest jego majstrem. P. Eliassen, człowiek niemłody, ma chorą żonę, syna hulakę i ładną, wesołą córkę. Winge jest ponury i energiczny; umiał stać się niezbędnym, na swoją wartość, zażądał zatem udziału w fabryce; po upartej walce, w toku której okazuje się, że jest synem naturalnym Eliassen'a, zwycięża i zajmuje naczelne stanowisko w przedsiębiorstwie.

Kazimierz Pochwalski maluje obecnie w Wiedniu portret ministra spraw zagranicznych Góluhowskiego. Portret, do którego minister pozuje w pracowni artysty, ma być naturalnej wielkości i wyobrażać Góluhowskiego w ciemnym stroju cywilnym, w pozycji siedzącej w fotelu.

Z obcych stron.

Zakazany okrzyk na cześć cesarza. W Halli urządzili akademicy korowód z pochodniami na cześć Bismarka. Miała być też wypowiedziana mowa na cześć Bismarka i okrzyk na cześć cesarza. Policja tymczasem zakazała i mowy na cześć Bismarka i okrzyku na cześć cesarza. Udano się do nadburmistrza z zażaleniem, ale burmistrz zażalenie odrzucił, uzasadniając zakaz tem, że po mowie na cześć Bismarka i okrzyku na cześć cesarza podnieśliby socjaliści zaburzenia, a policja nie ma na to tyle siły, żeby zaburzenia uśmierzyć.

Ślub córki Lwa Tołstoja, jak donoszą dzienniki rosyjskie, odbył się w tych dniach w Chamonix, w jednej z tamtejszych cerkwi. Starsza córka Tołstoja, Tatiana, która udzieliła reporterom dzienników niemieckich wielu szczegółów, dotyczących trybu życia i twórczości znakomitego powieściopisarza, poślubiła powiatowego marszałka szlachty Suchotina.

Aresztowania w Konstantynopolu, o których donosiliśmy już w telegramach, trwają jeszcze ciągle, przybierając coraz znaczeniejsze rozmiary. Po wyższych urzędnikach przyszła kolej na rozmaite osoby prywatne, podejrzane o należenie do związku młodotureckiego. Według ostatnich wiadomości ze Stambułu, aresztowania te stoją w jakimymś związku ze sprawą Soida-Beja, którego rzekomo skazano na wygnanie do Jemeu. Do dziś aresztowano przeszło 30 osób. U popularnego w Konstantynopolu Fuadre-paszy policja chciała przeprowadzić rewizję, wskutek denuncjacji pewnego ormianina. Marszałek jednak kazał urzędników policyjnych powyrzucać za drzwi — popularność jest widocznie silniejsza od policji. Ludność stolicy padyszacha jest jeszcze ciągle bardzo wzburzoną niedawnem aresztowaniem Saidu, który uchodził tu za jedynie szczerego człowieka z pomiędzy wszystkich członków Wysokiej Porty i sławnego Dywanu.

W Kasynie miejskiem w piątek koncert na cele dobroczynny.

Typy słuch. Jedna bogata dama, uleczona sztucznymi bębenkami usznymi dra Nicholsona od głuchoty i szumu w uszach, przeznaczyła 20.000 marek do dyspozycji instytutu dra Nicholsona, aby biedni, których nie stać na kupno tych bębenków, mogli je dostać darmo.

Listy adresować należy: Instytut Nicholson. „Longcott“, Gunresbury, London, W. England.

Gabryelski (Krzysztofor, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Po zgonie Smolki.

Z ostatnich chwil...

W ostatnich czasach jedną rzeczą, która Smolkę była w stanie nieco ożywić i wyrwać z ogarniającego go zubożnienia — była muzyka. Sprawiało mu widoczną przyjemność, gdy wnuczka zagrała mu na fortepianie.

We czwartek wieczorem zagrała mu marsza Rakocznego. Smolka słuchał z zajęciem, a potem powiedział:

— Czuję, że się we mnie krew węgierska odzywa.

Smolka miał w sobie istotnie krew węgierską — po matce.

Ostatnie to były słowa przytomnie wypowiedziane. Najbliższej nocy zachorował Smolka, a niebawem rozpoczęła się długa, łagodna agonja... Bezpośrednim powodem zgonu było pęknięcie naczyń krwionośnych w jelitach i krwiotok wewnętrzny. W piątek rano był u łoża chorego z ostatnimi sakramentami proboszcz kościoła Maryi Magdaleny ks. Stopeczyński.

Od kilku lat już Smolka nie zajmował się wcale życiem publicznem. Ostatnią sprawą, którą się jeszcze interesował, były wypadki w parlamencie austriackim przed upadkiem Kazimierza Badeniego. Potem już nie go nie obchodziło.

Miesiąc temu była we Lwowie wnuczka Smolki

Quaker Oats

służy do przyprawiania pysznych zup, sosów, legumin, puddingów etc. Przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecany.

„QUAKER OATS“ nabyć można wszędzie.

ze swym narzeczoną p. Karolem Ordą — po błogosławieństwie. Stary parlamentarzysta pobłogosławił narzeczoną, a nawet wyjątkowo wyszedł ze swego pokoju, usiadł w kole rodzinnem i wypyttywał się młodą parę o projekty na przyszłość.

Ślub wnuczki odbył się w ubiegły czwartek, właśnie w tym dniu, kiedy Smolka zachorował, aby już więcej nie wyzdrowieć.

Żałoba.

Więść żałobna, która wczoraj wieczorem krążyła tylko z ust do ust, gruchnęła dzisiaj po mieście szerokim echem. We wszystkich kościołach śmierć s. p. Fr. Smolki budzi prawdziwe współczucie. Zewsząd słychać głosy prawdziwego żalu, zewsząd płyną listy i depesze kondolencyjne. Dom przy ul. Słowackiego stał się na kilka dni stacją, do której ze wszystkich stron przybywają znajomi i przyjaciele, ażeby złożyć ostatnie wyrazy uznania martwemu już zwłokom.

Z wieży ratuszowej, z gmachu sejmowego, Banku krajowego, Kasy oszczędności, Banku hipotecznego, gmachu skarbkowskiego, Koła literackiego, Kasyna miejskiego i z mnóstwa innych prywatnych gmachów, powiewają czarne flagi na znak żałoby.

Udział miasta w pogrzebie.

Posiedzenie delegatów Rady miejskiej zostało zwołane na godzinę szóstą wieczorem w sali posiedzeń magistratu. Nastąpi ono bezpośrednio prawie po złożeniu przysięgi prezydenta miasta, która to uroczystość jeszcze przed śmiercią s. p. Smolki naznaczoną została na godzinę 4 popołudniu.

Na posiedzeniu delegatów zapadną szczegółowe uchwały, co do udziału miasta w pogrzebie. Wobec tego, że pogrzeb odbędzie się kosztem kraju, miasto ograniczy się jedynie na złożeniu wieńca, prezydent zaś przemówi nad grobem.

Plakat żałobny.

Na ulicach miasta rozlepiono następujące plakaty:



Dr. FRANCISZEK SMOLKA

Jego ces. i król. apost. mości rzecz. tajny radca, dożywotni członek Izby panów, poseł na Sejm krajowy z m. Lwowa, były prezydent Sejmu rakuńskiego w r. 1848 i były prezydent Izby deputowanych Rady państwa, były członek Wydziału krajowego, obywatel m. Lwowa i wielu innych miast, urodzony w Kaluszu dnia 5. listopada r. 1810, zmarł zapatrzoną św. Sakramentami, we Lwowie w dniu 4. grudnia 1899.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w czwartek dnia 7. grudnia b. r. o godzinie 11-tej rano z domu żałoby l. 18 przy ul. Słowackiego wprost na cmentarz, nabożeństwo zaś żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 9. grudnia b. r. w kościele archikatedralnym obrz. łac. o godz. 10 z rana.

Na obrzęd pogrzebowy i na nabożeństwo żałobne zaprasza Wydział krajowy imieniem kraju.

Udział instytucyj publicznych i stowarzyszeń.

Wydział krajowy ogłasza: Pogrzeb s. p. Fr. Smolki odbędzie się kosztem kraju we Lwowie w czwartek o godz. 11 rano. Zarządzenia w sprawie pogrzebu poruczył Wydział krajowy radcy dr. Józefowi Ekielskiemu (biuro prezydyalne), który działać będzie w porozumieniu z rodziną. Zarazem udał się Wydział krajowy do prezydenta miasta Lwowa o zarządzenie środków, jakie uzna za potrzebne, celem utrzymania porządku podczas pogrzebu.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” we Lwowie weźmie również uroczysty udział w pogrzebie. W tym celu zostało na dziś wieczór godzinę 7-mą zwołane nadzwyczajne posiedzenie wydziału. Uchwała, zdaje się, ograniczać się będzie do złożenia wieńca na trumnę zmarłego, jak również do korporatywnego wystąpienia członków w obrzędzie pogrzebowym. Na gmachu „Sokola” powiewa sztandar żałobny.

„Towarzystwo dziennikarzy polskich” składa na trumnę s. p. Franciszka Smolki wieńiec z napisem: „Wielkiemu patriocie Towarzystwo dziennikarzy polskich”.

U trumny.

Pokój wybity czarnym sukniem, obwiedzionem dookoła u pulapu koroną żałobną. Pod baldachimem spoczywa seana głowa wielkiego nieboszczyka. Może to sugestia, ale nie można patrzeć na nią bez tajemniczego drżenia. Stoi się wobec zwłok historycznego człowieka i cały las faktów, dat, wydarzeń krwawych i tryumfalnych tłoczy się długim korowodem w pamięci widza, który z kapeluszem w ręku zajął miejsce u nog tej czarnej trumny, kaplającej się w czerwonym błasku świec katafalkowych.

Głowa Smolki wygląda literalnie, jak z wosku. Patrząc z profilu, widzi się energicznie zarysowane linie profilu. Wielkie, sklepione, wypukłe czoło, nad którym wznoszą się siwe włosy, podezbrane do góry, imponuje rozmiarami. Na głęboko zapadłych oczach kładzie się cień śmierci. Są tylko wklęsłe jamy, a nad nimi siwe bujne brwi. Sławne wąsy Smolki okrywają zastygłe, blade wargi. Brodę ostrzyżono jeszcze podczas choroby.

Ręce zupełnie woskowe, okręcone czarnym sznurkiem, trzymają mały krzyżyk.

Głowa spoczywa na jasnej atlasowej poduszce i razem z nią wygląda, jak duża biała plama na tle powodzi czarnego koloru — ze swoją starą siwizną i prawie przezroczystym, blade-żółtawym tonem cery. Smolka ma na sobie czarny kontusz.

Nie wywiera tego ponurego, przynębiającego wrażenia, co wszyscy zmarli. Wygląda łagodnie, a zarazem majestatycznie i budzi zamiast strachu i grozy, nieodstępnych tam, gdzie się żywi stykają z umarłymi, tylko jakąś imperatywną niemal cześć i szacunek. Zdaje się, że bez żadnych objaśnień, instynktownie musiałoby się odezwać, że ten woskowy trup był kiedyś olbrzymem wśród ludzi.

Nad skroniami Smolki wznosi się lekko rozpięty baldachim z wizerunkiem Matki Boskiej i z Chrystusem ukrzyżowanym. U stóp trumny przybita wielka karta żałobna — po obu stronach mnóstwo zieleni i świec zapalonych.

Rzucają one odbłaski czerwonałe na pokój, na czarne obicie i zwłoki...

Pod przeciwległą ścianą pokoju ustawiono ołtarz prowizoryczny. Jutro rano o godzinie 1/2 9 i pojutrze o godz. 1/2 10 odprawi tu mszę kanonik ks. Stopczyński z parafii Maryi Magdaleny, do której Smolka należał.

Godzina druga. U trumny jest jeszcze niewiele osób. Dopiero popołudniu rozpocznie się wędrowka do zwłok wielkiego człowieka. Teraz cicho i prawie pusto. Dopiero o 1/2 1 wystawiono je w trumnę. Nie ma jeszcze wieńców, a tych będą całe stosy.

Przed domem przy ulicy Słowackiego 18 zatrzymują się co chwila grupki przechodniów. Po obu stronach bramy widnieją ogromne karty pośmiertne, wydane przez Wydział krajowy.

Śnieg pada dużymi płatami, kiedy opuszczamy dom, w którym skonał wczoraj wielki człowiek. Cisza na ulicy...

A pojutrze wyruszy stąd jeden z najpotężniejszych pochodów pogrzebowych, jakie Lwów oglądał.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

Kraków, 5 grudnia. Z powodu zgonu Smolka powiewa chorągiew żałobna na gmachu Magistratu. Prezydent Friedlein wysłał dziś popołudniu depeszę kondolencyjną do rodziny zmarłego.

O godzinie 5-tej odbędzie się poufna narada członków Rady miejskiej w sprawie wysłania osobnej deputacji na pogrzeb do Lwowa.

Wiedeń, 5 grudnia. W parlamencie odbywa się dziś formalna defilada przed wspaniałym marmurowym biustem Smolki. Każdy, wchodząc do gmachu, zatrzymuje się przed tym biustem, który tak wiernie uchwycił i uwiecznił klasyczne rysy niezapomnianego prezydenta.

Z rozkazu prezydenta Fuchsa, na znak żałoby po Smolce, chorągwie przed gmachem parlamentu zniżono do połowy masztów.

Wiedeń, 5 grudnia. Bezpośrednio po otrzymaniu autentycznej wiadomości o zgonie Fr. Smolki, która nadeszła tu o godzinie 5 popołudniu (niektóre dzienniki uśmierciły Smolkę o 3 godziny wcześniej) jedni z pierwszych pp. Gross i Pergelt złożyli kondolencje prezesowi Koła polskiego, Jaworskiemu. To samo uczynili potem także przywódcy innych stronnictw.

Wiedeń, 5 grudnia. Klub chrześcijańsko-socjalny upoważnił przewodniczącego Luegera do przesłania w imieniu klubu depeszy kondolencyjnej rodzinie Smolki.

Prasa wiedeńska o Smolce.

Wiedeń, 5 grudnia. Wszystkie dzienniki rozpisyją się dziś obszernie z powodu zgonu s. p. Smolki. *Neues W. Tagblatt*, *Fremdenblatt* i *Neue Fr. Presse* poświęcają mu artykuły wstępne, *Extrablatt* zamieszcza podobiznę zmarłego.

N. W. Tagblatt twierdzi, że żywot Smolki zapisany będzie złotymi głoskami w dziejach parlamentarizmu austriackiego.

N. Fr. Presse powiada, że była to chodząca kronika bieżącego wieku. Sławny już za życia, pozostawia sławę i po śmierci, a wszyscy dochowają mu wdzięcznej pamięci.

Reichswehr pisze, że Smolka nie tylko w politycznym życiu, ale i osobiście był bez najmniejszej plamy, wielki syn swego narodu, odznaczał się prócz innych ogromnych zalet także niesłychaną bezinteresownością.

Vaterland wyraża zdanie, że ze Smolką schodzi do grobu specjalny prąd galicyjski, a mianowicie prąd demokratycznego federalizmu.

Arbeiter Zig. porównywa obecnych prezydentów z Smolką i obecny parlamentaryzm z czasami Smolki i wielbi byłego prezydenta jako męża przekonania i wielkiego hartu duszy.

Nawet *Ostd. Rundschau* podnosi u Smolki wielką bezstronność i energię, z jaką prowadził obrady w Izbie i powiada, że w swoim czasie, jako prezydent cieszył się Smolka większym może jeszcze uznaniem u Niemców, niż u swych własnych ziomków.

Wszystkie dzienniki podają nadto obszernie

życiorysy Smolki i reprodukcją liczne epigramy i dowcipy długoletniego prezydenta parlamentu, które w rozmaitych czasach w Wiedniu kursowały.

Wiedeń, 5 grudnia. Klub młodoczeski wysłał na pogrzeb Smolki deputację z czterech (nie dwóch, jak błędnie doniesiono) członków złożoną, która złożyła wieńiec. W skład deputacji wchodzi pp. Janda, Horzica, Skala i Seichert. Jeden z nich nad grobem przemówi.

Także minister dla Galicji, Chłędowski, udaje się na pogrzeb Smolki do Lwowa.

Polskich posłów ludowych reprezentować będzie na pogrzebie p. Bojko.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 5 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się o godz. 12³/₄. Po odczytaniu wniosków i interpelacji, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad prowizoryum budżetowym i nad budżetem. Pierwszy zabrał głos Młodoczech pos. Udrzał, który zaczął mówić po czesku, potem zaś przemawiał po niemiecku. Powiedział, że stroniectwo jego wie dokładnie o tem, iż obecnie nadszedł czas nieuczciwości i bezprawia. Mowca oskarża wszystkie rządy dotychczasowe o to, że po macoszemu obchodzili się ze Słowianami, szczególnie z Czechami.

Czesi wszystko, co mają, zawdzięczają tylko własnej sile i pracy.

Godzina 2-ga pos. Udrzał mówi dalej i jak slychać, będzie jeszcze kilka godzin przemawiał.

Sytuacja.

Wiedeń, 5 grudnia. W sprawie akcyi pojeźdźczej nie zapadła dotąd jeszcze ostateczna uchwała. Klub młodoczeski dziś przedpołudniem omawiał postawione propozycje. Jak jednak slychać, niemiecka partya postępową oświadczyła już stanowczo, że nie uważa za możliwą dyskusję nad propozycjami prezydenta Fuchsa.

Wiedeń, 5 grudnia. *Fremdenblatt* ogłasza artykuł znanego posła z katolickiej partii ludowej Ebenhocha, który dowodzi, że jest absolutna konieczność, a zachodzi także możliwość kompromisu, celem wyjaśnienia obecnej sytuacji politycznej i usunięcia obstrukcyi.

Możliwość porozumienia upatruje autor głównie w tem, że także na lewicy znajdują się żywiły, które będą musiały zawetować rządowi ugodę z Węgrami.

§. 14.

Wiedeń, 5 grudnia. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji dla rewizji §. 14-go. Większością 20 głosów przeciw 12 uchwalono skreślenie §. 14. Wstrzymali się od głosowania antysemita i część feudalów czeskich. Za skreśleniem głosowali Czesi, część feudalów, niemiecko-narodowcy i niemiecko-postępowcy.

Przeciw skreśleniu głosowali Polacy, katolicka partya ludowa, wierno-konstytucyjna wielka własność i wolne zjednoczenie niemieckie. Referat ofiarowywano po kolei: Funkemu, Pergeltowi i Russowi — ale żaden z nich przyjąć nie chciał. W końcu przyjął go Kaiser.

Propozycje kompromisowe.

Wiedeń, 5 grudnia. O propozycjach kompromisowych, które mają być dziś przedłożone klubom do uchwalenia, dzienniki zgodnie donoszą, że prezydent dr. Fuchs zaproponował następujące punkta: Natychmiast zastanowienie czeskiej obstrukcyi, parlamentarne załatwienie konieczności państwowych do końca bieżącego roku, natychmiastowy wybór komisji językowej, sześciotygodniowa pauza w obradach Izby posłów od 1 stycznia 1900 począwszy, a to celem umożliwienia wypracowania ustawy językowej przez komisję językową, dalej parlamentarne załatwienie ustawy językowej do dnia 1 kwietnia 1900, a w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie tego terminu ma być język czeski powtórnie jako urzędowy zaprowadzony, według zdania niektórych dzienników, w drodze ustawy państwowej, zaś podług *N. W. Tagblattu* w drodze rozporządzenia ministeryalnego.

Koncesya.

Wiedeń, 5 grudnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości — udzieliło francuskiemu Towarzystwu akcyjnemu Bukowina (pełny tytuł: Bukowina, francuskie Towarzystwo akcyjne dla nafty na Bukowinie i w Galicji) zezwolenie na prowadzenie statutu dozwoleń interesów we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa — z siedzibą reprezentacji tego Stowarzyszenia w miejscowości Wama na Bukowinie.

Zakaz przywozu bydła.

Wiedeń, 5 grudnia. Dolno-austriackie namiestnictwo wydało zakaz importu bydła do Dolnej Austrii z okręgów politycznych Borszczów, Myślenice, Ropczyce i Śniatyn,

DOBRE i pod gwarancją naturalne

WINA

austriackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cenniki bezpłatnie i franco)

Maks WIXEL i Syn

ulica Krakowska L. 14

Rozmaitości.

Emigracja na Sybir. Emigracja ludności rolnej do Syberii corocznie wzrasta, jakkolwiek tam zabrakło już swobodnych gruntów. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. liczba przesiedleńców, dążących przez Czelabińsk, dosięgła 165 tys., podczas gdy w tymże okresie r. z. wynosiła tylko 130 tys. Przyczynił się do tego w znacznej mierze świeży głód w gubernii orenburskiej, kazańskiej, samarskiej i innych. Że ten ruch przesiedleńczy opiera się na bardzo kruchych podstawach ekonomicznych, dowodzi fakt, że liczba powracających jest bardzo znaczna. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. wróciło z Syberii 4.877 rodzin, liczących razem 38.268 osób. Z liczby 27.526 wysłańców, delegowanych przez gminy lub grupy do Syberii dla wyszukiwania nowych miejsc, 20.904 wróciło z wiadomościami niepokojącymi. Pomimo, iż od r. 1896 sprawą przesiedlenia kieruje specjalny wydział i urzędnicy, delegowani przezeń na miejsce, powrotna fala nie ustaje, przyczem powracający zazwyczaj nie mają już ani gospodarstwa, ani pieniędzy. Przyczyna, zdaniem *St. Pet. Zeitung*, leży w trudności wynalezienia gruntów, odpowiadających życzeniom i potrzebom emigrantów. Ogromna część Syberii jest niedostępną i błotnistą tajgą, której granicę południową stanowi linia Jekaterinburg-Irbit-Tiumeń-Kainsk-Koljwań nad Obi. Na południu tajgi leży wązki pas ziemi czarnej, zdanej do uprawy, ale lesistej. Poniżej tego pasu leżą stepy, posiadające surowy klimat. Jest to najlepsza część Syberii, zupełnie już zaludniona, z wyjątkiem tylko niektórych przestrzeni (tak zwanych słonych stepów). Wobec tego, Syberii niepodobna uważać za Eldorado dla przesiedleńców.

Przyjaciele. W Baku odbyła się rozprawa karna przeciwko Grigorjancowi, który zastrzelił swego przyjaciela Zurabowa, w stanie podniecenia moralnego. Grigorjanc posiadał wzajemność młodzieńczej i przystojnej Ormianki i pragnął ją zaślubić. Zwierzył się z tem przed Zurabowem, który mu współczuł pozornie, a tymczasem po za jego plecami zbalamucił mu narzeczoną, popierany przez jej rodziców, gdyż był człowiekiem bardzo zamożnym. Dowiedziawszy się o wszystkim, gdy już było zapóźno i spotkawszy Zurabowa w restauracji, Grigorjanc, po gorzkich wymówkach, położył trupem swego przyjaciela i rywała. Sąd wydał wyrok łagodny, skazując Grigorjancę na trzy lata więzienia.

Izba sądowa w Odesie uchyliła wyrok sądu okręgowego w Kamieńcu Podolskim, którym uznano fakt podstępnego bankructwa Felicyi hr. Golejewskiej, wskutek skargi włościan-czynszowników ze wsi Adamówka.

Titus Livius, historyk rzymski, był znakomitym prorokiem, gdyż przewidywał, że Anglię prowadzić będą wojnę z Boerami, jak o tem świadczy rozdział 42 księgi XXIII. tego autora, brzmiący, jak następuje: „Concursus fit ad Praetoria nuntiantium fugam hostium adeo trepidam, ut tabernaculis stantibus castra reliquerint”. Ponieważ zaś dalszy ustęp nadmienia: „Paulus etiam atque etiam (dicere) providendum praevidendumque esse...”, więc też *Indépendance Rumaine* zwraca uwagę, iż widocznie Liwiusz miał na myśli Pretoryę, w której rezyduje prezydent Krüger, czyli „wuj Paweł”.

O powolności Holendrów istnieje bardzo wiele anegdot. Świeżo odgrzebaną opowiadanie o spotkaniu chłopca holenderskiego z Napoleonem I. Pewnego razu Napoleon w towarzystwie dwóch adiutantów przejeżdżał przez wioskę w Holandyi i zaprzagnął zwiędzić wewnątrz chaty chłopskiej. Gdy cesarz wszedł do izby, przywitał go słowami:

— Dzień dobry.

Holender, nie wstając z siedzenia, zdjął czapkę i temi samemi słowy odpowiedział.

— Jestem cesarzem — rzekł Napoleon.

— Wy? — zapytał Holender, a gdy z ust Napoleona usłyszał potwierdzenie, odezwał się:

— Bardzo mi przyjemnie.

Napoleona zastanowiła ta zimna krew i obojętność wobec jego osoby, z czem nigdy się nie spotykał; próbował więc prowadzić dalszą pogawiedkę.

— Chcę cię uszczęśliwić — powiedział.

— Nie pragnę więcej nad to, co posiadam — usłyszał w odpowiedzi.

— Masz dzieci, córki?

— Mam dwie córki.

Teraz cesarz, chcąc chłopca ująć, odezwał się:

— Wyposażyć je hojnie.

Jednakże zdziwił się wielce, gdy tenże odrzekł:

— To moja rzecz.

Napoleon dał za wygraną i opuścił ubogie pomieszkanko dumnego chłopca.

(Bank oddziału we Lwowie).

Lwów dnia 5 grudnia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 7:20 do 7:50. Pszenica na termin 6:75 do 7:25. Żyto gotowe 5:75 do 6:— Żyto na termin 5:50 do 5:70. Owies obrotowy 5:20 do 5:70. Owies na termin 5:— do 5:25. Jęczmień pastewny 5:— do 5:25. Jęczmień nowy 6:— do 7:— Rzepak nowy 11:— do 11:50. Lianka — do —. Groch pastewny 5:50 do 6:— Groch do gotowania 5:75 do 9:— Wyka 4:40 do 4:80 Bobik 4:30 do 5:— Hreczka 7:— do 7:25. Kukurydza stara 6:10 do 6:30. Kukurydza nowa lub na term. 5:60 do 5:75. Chmiel za 56 kilo 25:— do 45:— Konieczyna czerwona 55:— do 70:— Konieczyna biała 30:— do 42:— Konieczyna szwedzka — do — Tymońka 15:— do 17.

Spirytus paritas Tarnopol 16:75 do 17:—, na termin 16:— do 16:50.

Mimo słabych dowozów, wskutek złych dróg, usposobienie słabe trwa dalej.

Wiedeń, 5 grudnia. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 59:05, Renta majowa 99:40, Węgierska renta koronowa 95:10, Akcje kredytowe 377:62, Kredytowe węgierskie 380:50, Bank anglo-austriack 150:—, Unionbank 312:50, Bankverein 275:—, Laenderbank 234:25, Kolej pań. 324:75, Lombardy 70:25, Elbenthal 248:50, Towarzystwo akcyjne broni 170:50 Akcje tytoniowe —, Alpin 276:50, Rima Murana 331:50, Prager Eisen 1230, Losy tureckie 61:20 na wrzes. Ruble 127:50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip —.

Tendencja spokojna.

Berlin, 5 grudnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 295:90, Disconto Commandit 193:90.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 5 grudnia. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień — do —, pszenica na wiosnę 1900 r. 8:11 do 8:12, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, żyto na wiosnę 1900 r. 6:75 do 6:76, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na październik — do —, na listopad — do —, na maj-czerwiec 1900 r. 5:23 do 5:29, owies na jesień — do —, owies na wiosnę 5:33 do 5:39, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 1890 r. 11:90 do 12:—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32:05 do 33:05.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 5 grudnia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7:92 do 7:93, na wrzesień 8:07 do 8:09, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6:44 do 6:45, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5:07 do 5:08, kukurydza na maj 1900 r. 5:— do 5:02, rzepak na sierpień 1900 r. 11:80 do 11:90.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Rada nadzorcza galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego uchwaliła wypłatę kuponu styczniowego od akcji Banku płatnego 1 stycznia 1900 po 10 zł. od sztuki.

Reforma opłat pocztowych. Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 25 listopada b. r., które znosi opłaty za doręczanie listów przez prowincjonalne urzędy pocztowe i za doręczanie gazet, równocześnie zaś podwyższa w innych działach taryfy pocztowej pewne pozycje. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1900 r. Onegdajsze doniesienie telefoniczne w tej sprawie uzupełniamy dzisiaj szczegółami, obchodzącymi szersze koła publiczności.

Skutkiem zmian, zaprowadzonych przez wspomniane rozporządzenie w taryfie opłat pocztowych, ministerstwo handlu przedłożył Radzie państwa dodatkowe uzupełnienie preliminarza budżetu za rok 1900, odnoszące się rubryki poczt. Według tego dodatkowego uzupełnienia dochód z poczt podniesie się o 3:8 milionów koron, zarazem jednak podwyższą się wydatki o tę samą kwotę, tak, że skarb państwa z podróżnieniem opłat pocztowych nie osiągnie żadnego zysku, gdyż ministerstwo handlu postanowiło nadwyżkę, pochodzącą z tego źródła, obrócić na przeprowadzenie reform w służbie pocztowej.

Podwyższenie opłat pocztowych odnosi się albo do ruchu pocztowego z zagranicą i jest wynikiem międzynarodowych układów, albo do ruchu wewnętrznego. Podstawowa opłata od listów, adresowanych za granicę, wynosi, według traktatu pocztowego 25 centimów, a ponieważ z dniem 1 stycznia 1900 r. w Austrii wejście w życie waluta koronowa, więc ministerstwo handlu zaprowadziło opłatę w kwocie 25 halerzy, zamiast dotychczasowej opłaty w kwocie 10 ct. Opłata od listów, idących do cesarstwa niemieckiego, wynosić będzie jak dotychczas 10 halerzy. Karty korespondencyjne podróżują, kosztować będą mianowicie 5 halerzy.

Opłaty od druków obniżono, a mianowicie kosztować będą: posyłki druków pod opaską do 50 gramów 3 hal., do 100 gramów 5 hal., do 250 gr. 10 hal., do 500 gr. 20 hal., a do 1000 gramów 30 hal. Druki, dodawane do gazet, za 100 sztuk, lub poniżej 100 sztuk, wagi 25 gramów za 100 sztuk 1 koronę, do 50 gramów 2 korony, do 10 gramów 4 korony, do 150 gramów 6 koron, do 175 gramów 7 koron, do 200 gramów 9 koron, do 250 gramów 10 koron.

Nowe marki wydane zostaną na wszystkie ceny od 1 stycznia 1900 r.

W sprawie opłat telegraficznych za posłańca, otrzymujemy następujące uwagi: Od dłuższego czasu pojawiają się artykuły w gazetach z zażaleniami na nowe rozporządzenie telegraficzne co do uiszczenia zapłaty za telegramy na wieś przez posłańca.

Chcąc bowiem, by depesza doręczona została adresatowi na wsi i posłańca przy nadaniu zapłacić,

musi się złożyć kaucję w wysokości 2 zł. dopiero po dłuższym czasie, gdy urząd nadawczy dostanie odpowiedź, ile zapłacono posłańcowi, otrzymuje się resztę z kaucyi, która zwykle większa jest, aniżeli taksa posłańca.

Dawniej nadawca uiszczał tylko 40 ct. bez względu na odległość miejsca zamieszkania adresata od urzędu telegraficznego. Z jednej strony było to dogodne dla publiczności, jak z drugiej strony przeciwnie, rząd ponosił straty i bardzo często dopłacał do tej stałej taksy, gdyż posłańca na większą odległość za tę sumę znaleźć nie można było.

Zmieniono więc to, ale tylko z korzyścią dla rządu, a dla publiczności nowe rozporządzenie stało się tylko utrudnieniem przy nadawaniu depesz na wieś.

Według mego więc zdania najodpowiedniejszą w tym względzie byłaby następująca reforma. Mianowicie ustanowić dwie taksy: 50 ct. na odległość od 1—10 klm. i 1 zł. od 10—20 klm.

Zaraz tedy przy nadawaniu telegramu urzędnik pocztowy oceniałby podług skorowidza odległość miejsca przeznaczenia depeszy od urzędu telegraficznego i brałby według tego czy odległość wynosi 10 klm. lub 20 klm., takse 50 ct. lub 1 zł.

Byłoby to o wiele dogodniejsze dla publiczności, a rząd nie ponosiłby żadnej straty, jak się dzieje przy dawniejszej 40-centowej taksie.

Zygmunt Kuśka.

Filia ako. Banku hipotecznego w Tarnopolu wybudowała w Podwoleczyskach na granicy galicyjsko-rosyjskiej, dwa obszernie przy austriackim i rosyjskim torze kolejowym leżące domy składowe, które z dniem 1 listopada b. r. oddane zostały do użytku. Obok tych, wzorowo urządzonych i najnowszych wymogom odpowiadających domów składowych, założono tam także ekspozyturę tarnopolskiej filii, której zakres działania będzie obejmował: przyjmowanie na skład rozmaitych gatunków zboża, nasion olejnych, strączkowych, traw i innych produktów rolnych, a to tak rosyjskiego jakoteż krajowego pochodzenia; komisowe kupno i sprzedaż, jako też winkulację tychże; inkaso; udzielanie zaliczek na złożone w magazynie towary i inne podobne, w zakres bankowo-handlowy wchodzące interesy.

Zniżenie węgierskiej taryfy strefowej. Minister handlu Hegedues zażądał od dyrekcji węgierskich kolei państwowych, aby przestudowała gruntownie wszystkie poszczególne pozycje osobowej taryfy strefowej na średnie odległości, a to w celu ewentualnego zniesienia tejże. Z doświadczenia bowiem wiadomo, że takie obniżenie taryfy na maksymalne odległości wpłynęło bardzo dodatnio na wzmocnienie się frekwencji osobowej w ruchu z krajami sąsiednimi i zagranicę. Uwzględniając jednak ewentualny wzrost frekwencji pasażerskiej poleca minister zwracać baczną uwagę i na tę okoliczność, że równocześnie z tym wzrostem zwiększą się znacznie wydatki na park wagonowy, których jednakże nie można pokrywać równocześnie podwyższaniem taryfy pakunkowej. Ta ostatnia bowiem powinna być także zmieniona w duchu jak najdalej idących ulg dla podróżnych.

Londyn, 3 grudnia. (*Metale*) Miedź. Obróty tym metalem były w ogóle niewielkie; płacono za gotowy towar £. 74.15 do 75.15, gdy z dostawą 3-mies. osiągnano tylko £. 72.15—73.15. W końcu tygodnia obracano Standardem w gotowym towarze po £. 75.12,6—75.17,6 a z 3 mies. po £. 74 do 74.10. Tough ang. sprzedawano, zaleźnie od marki, po £. 78.15 do 79; Best-Selected, ang. po £. 79.15 do 80.15. Siarczan miedzi miał dobry pokup po £. 25.10 do 26 z pierwszej ręki. — Cyna. Cena tego metalu podlegała i w ubiegłym tygodniu licznym i znacznym wahaniom w granicach £. 122—129.10. Notowania końcowe: Straits w gotowym towarze £. 127 a 3-mies. £. 127.5; australijska £. 127—128, stosownie do marki, Lamb i Flagg ang. £. 131.10. W Holandyi: Banca fl. 75.50, a Billiton fl. 75.25. — Antymon mocno; £. 39.10 do 40. Cynk utrzymał poprzedni poziom cen, mianowicie £. 20.10 do 20.12,6. — Ołów bez zmiany: w gotowym towarze £. 17.10, a z dostawą w grudniu £. 17.5, a w styczniu £. 17. — Rtęć wyżej: £. 9.10.

Carycyn, 3 grudnia. (*Nafta*). Zwyczajowa tendencja tutejszego targu czyniła w ostatnich dniach dalsze postępy, dzięki ujawnionej dobrej chęci kupna ze strony wywozowców, przy nader skąpem zaofiarowaniu produktu przez posiadaczy. W interesie terminowym panowało również wielkie ożywienie. Zapasy w tych warunkach wciąż się uzupełniają. Płacono za gotowy towar kop. 100 do 101 za pud z akcyzą, ale bez naczyń.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kossowski.

Drukarnia „Słowa Polskiego” we Lwowie

Chorażczyzna 17-19, Dom naftowy,

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

Zaraz do wynajęcia

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ”.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądają: 128:12
Za 100 marek	58:50	58:80
20-frankówka	9:50	9:60

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszym napojem odżywcym jest

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

HAYA Wino z Somatozą
BUTELKA 3 KORONY.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciagnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Uskutecznia rewizję losów i innych papierów wartościowych losowania podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje, jak najrychlej, nie pliczając żadnej zgola prowizyi. — Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 100.000 k. i 10.000 k

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemskiego.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacye propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. D. Wallach (ordyn. od godz. 9—10 i 3—4)

przy ul. Teatralnej l. 23, (w gmachu hr. Skarbka).

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Słowa Polskiego”

Egzemplarz oprawny w płótno 60 et., z przesyłką pocztową poleconą 80 et.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”, ul. Chorażczyzny 17; w znaczniejszych księgarniach i biurach dzienników.

3773

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcyą Ludwika Hellera.

We wtorek dnia 5 grudnia 1899.

PIĘKNA HELENA

opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

OSOBY:

Agamemnon, król królów	p. Kiezman
Menelaus, król Sparty	p. Lelewicz
Helena, królowa Sparty	pna Bohuss
Orest, syn Agamemnona	* *
Achilles, król Ftotydy	p. Bogucki
Ajax, pierwszy, król Salamin	p. Kratochwil
Ajax drugi, król Lokrow	p. Podhorski
Parys, syn Priama	p. Malawski
Kalebas, wielki wróżbiarz Jowisza,	
Angur	p. Myszkowski
Bablis, służebna Heleny	pna Weigel
Lena, wesolo córą Grecyi	pni Michlewicz
Partenis	pna Jarosówna
Futyklos, kowal	p. Stypkowski
Filokomes, sługa Kalehasa, pilnujący	
grzmotów	p. Patinszenko

Straż, niewolnicy, lud, płaczki Adonisa, służebno Heleny. — Wczoraj dzieje się w akt. 1 i 2 w Sparcie, w akt. 3 w Naupli w porze kąpielowej.

* W roli Oresta wystąpi panna Askenassy.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We Środę „Sybir”, sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa. W Czwartek „Piękna Helena” opera komiczna w 3 a. Offenbacha

W piątek popoł. o 1/2 do 4 „Noc w Wenecyi” opera komiczna w 3 akt. Jana Straussa.

W piątek wieczór 7 1/2 „Sybir”, sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę popoł. 3 1/2 dla młodzieży szkol. „Fireyk w zaletach” komedia w 3 aktach Fr. Zabłockiego i „Družba” kom. w 3 akt. Michała Bałuckiego.

W sobotę wieczór 7 1/2 „Gejsza” operetka w 3 akt. Jonasa. W niedzielę popoł. 3 1/2 „Damski Sekwestrator” krotokomedia w 3 akt. Gustawa Sylwaina i Ludwika Arrus.

W niedzielę wieczór 7 1/2 „Piękna Helena” opera komiczna w 3 akt. Jakóba Offenbacha.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 et. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Świeże mleko w plombowanych naczyniach, dostawia do domów fotwark Sygniówka. Zamówienia przyjmuje handel Władysława Kozłowskiego, ul. Gródecka 85. 5183

Interesy majątkowe i handlowe.

Pracownia do sprzedania przy ul. Pańskiej pod korzystnymi warunkami. Wiadomość na miejscu. 5160

Lasy rębne szpilkowe oraz dębowe zakupią wielkie firmy zagraniczne. Zgłoszenia opatrzone dokładnymi wykazami tylko od właścicieli przyjmuje Agencya „Helios” D. Iwanowskiego, Lwów, Słowackiego 2 5136

Realność w Żółkwi duża, bardzo starannie budowana, dwa nowe domy (wille) 3/4 morga ogrodu przy głównej ulicy sprzedam z powodu oddalenia. „Olszewski, Myślenice”. 5271

Mieszkania i sklepy.

Zaraz do najęcia.

ulica Zielona l. 48c.

I. piętro: 5120

1 pokój za 5 złr.

5 pokoi i kuchnia za 35 zł.

2 pokoje i kuchnia za 12 zł.

Parter:

3 pokoje i kuchnia za 18 zł.

1 pokój i kuchnia za 10 zł.

2 pokoje i kuchnia za 12 zł.

2 pokoje z kuchnią za 12 zł miesięcznie do wynajęcia Kurkowa 14. 5197

Doniesienia różne.

M. Unv. Dr. R. Bierer

specjalista w chorobach gardła i dziecięcych, przeważnie Rhachitis (choroba ang.). Ordynuje od 2—3, 6—7. Plac Smolki l. 5. 5195

M. Tków, były restaurator w klubie pocztowym otworzył w lokalu W-go Jankowskiego, ul. Halicka 10 restauracyę, gdzie wszelkie potrawy zimne i gorące o każdej porze dostać można. 5193

Bracie. W lutym będę koto Ciobio. Jakże się ciesze. Czyś już zdrowa? Czy tęsknisz jeszcze? Mam znajomości, ale bez Ciebie strasznie. Zawsze wiecznym taksamo kochać będę. Podczas świąt napisz choćby raz. Dostajesz widoki? List mógłbym wysłać poście-rest. główna poczta, podaj znak. Pamiętaj i kochaj twego. 5191

Główny pokój jadalny i kuchnia wraz z urządzeniem w korzystnym miejscu, zaraz do odstąpienia. — Adres poda biuro Ploha. (5189)

Ktore tutaj są bez gliceryny, gdzie się do nabycia? **Bez gliceryny** są jedynie **tutki Herliczki** z Krakowa, do nabycia w wyłącznym składzie D. Iwanowskiego, Lwów, Akademicka 8. 5030

Mama Kupea na dobro do półmilionowej wartości, właściciela lub pośrednicy zechcą swe oferty i propozycje nadesłać do Markusa Pomeranz w Borysławiu. 5155

Św. Mikołaj

6 grudnia 5152

a fabryka cukrów i herbatników **Jana Hübnera**, Lwów, Teatralna 8, ma na składzie nadzwyczajnie bogaty wybór różnorodnych odpowiednich pedarunków dla młodych i starszych dzieci

Proszę tylko oglądać!

Wszystkie wyroby znakomite a cena przystępna dla każdego.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Drukarnia Gellera w Trembowli poszukuje maszynisty i zecera. 5194

Buchalter, zarazem korespondent (polski, ruski, niemiecki), obeznujący ze sprawami naftowymi, poszukuje natychmiast odpowiedniej posady. — Zgłoszenia „Buchalter” Agencya „Helios”, Lwów. 5151

OSOBA młoda, inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domu, pod „Marya 50”. p-r Lwów.

PANNA, uzdolniona w krawieczyźnie i kroju francuskim, poszukuje zajęcia w domach zamożniejszych. Łaskawe zgłoszenia p-r „K. L. L.” Lwów.

Akademik poszukuje lekcji do ucznia szkół gimnaz.; korepetycyę wszystkich przedm. P-r „L. P.” Lwów.

Inteligentna panna z kursem buchalterskim, poszukuje posady sekretarki, lektorki, kasyerki itp. Zgłoszenia M. S. Lwów, Czarneckiego 2, II p., oficyjny.

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworsk. z naczyńmi skarbowym. P-r „P. J.” Lwów.

Uczeń farmacji w 2 roku praktyki, poszukuje posady. — Adres: „A. R.” p-r Brody.

Uzdolniona panienka w szyciu białem i sukienkach dziecięcych poszukuje zajęcia w domu prywatnym lub na wieś. E. K. B. Zgi. „Słowo Polskie”.

Młoda osoba, która doskonale szyje białą bieliznę, poszukuje posady za pannę służącą. Wiadomość sklep Karlsbadzki, ul. Kopernika l. 2.

Ekonom praktyczny, żonaty, poszukuje posady zaraz J. M. p-r Przemyślany. 26

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domem p-r „S. T.” Lwów.

Zdolny leśniczy, szuka posady na ordynaryę p-r Lwów pod l. „K. S.”. 26

Poszukuje zajęcia, jestem zdolny do każdej pracy, tak fizycznej, jak i umysłowej. Łaskawe zgłoszenia: Jan Worona, ul. Św. Jacka nr. 10.

Wdowa w starszym wieku po urzędniku, poszukuje zajęcia się dziećmi u wdowca lub do pielegnowania chorej osoby. Adres R. B. Jabłonowskich 10 parter

Panienka 16-letnia poszukuje umieszczenia przy starszej osobie za skromnym wynagrodzeniem. Ul. Zyblikiewicza 13 I. piętro, drzwi nr. 7.

Młoda osoba umiejąca krawieczyznę i znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca na wsi. Blizsza wiadomość Rzesna Polska „N. P.”. 21

Młoda dziewczyna poszukuje zajęcia za pannę służącą lub za pokojową pod A. l. ul. Słodowa 10.

Sierota inteligentna życzy sobie objąć zarząd domu potrafię zająć się kuchnią p-r Sambor Celina.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje zajęcia, w prywatnych domach. Brevier Chorażczyzna 13.

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Kurkowa 49.

MŁODY pomocnik, korzennik, obznajomiony w pokoju śniadani, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia p-r „K. B. 20” Lwów.

b) Zaoferowane.

Panna z pięknym piśmem, władająca polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, poszukiwana do biura fabrycznego. Umiejętność stenografii pożądana. Oferty pod „P. L.” do Administracyi „Słowa”. 5197

Koncypienta z prawem substytucyi, poszukuje adw. Dr. Izidor Falk w Stanisławowie. 5100

Zdolnych samodzielnych monterów do instalacyi elektrycznych poszukuje. Zgłoszenia inżynier Postępski. Akademicka 16 5161

Adwokat Frachtman w Stryju poszukuje koncypienta. Zgłoszenia z podaniem warunków, 5188

Wychowanie i nauka.

Francuzka w średnim wieku udziela lekcji i konwersacji. Małeckiego 5, I. piętro, w podwórzu. Francuzka. 5192

LEKCYJ gry na cytrze i fortepianie udziela tanio panienka, posiadająca dobrą szkołę, u siebie w domu lub uczących się. Wiad.: Bartosza Głowackiego l. 4, parter.

Technik poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji za miernym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia C. D. 2006. „Technika”. 14

Abituryent sem. naucz. szuka posady nauczycielskiej na wsi lub w mieście. Warunki korzystne. Adres K. Untertarnopol.

Seminarzysta klasy przygotowawczej poszukuje lekcji do klas niższych za umiarkowanym wynagrodzeniem. Adres: Emil Slotwiński Administracya „Słowa”.

Sluchacz filozofii germanist. poszukuje lekcji. Zgłoszenia Adm. „Słowa Polskiego”. pod A. B.

Uczeń V kl. gimn. poszukuje lekcji poście restante Lwów.

Uczeń VI kl. gimn. celujący w matematyce i filologii poszukuje lekcji. p-r. Diligencia.

Młodzieniec z 8-mą gimn. wolny od służby wojskowej, poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji. Wiadomość: „Edmund” w Admin. „Słowa”.

Uczeń V kl. gimnaz. poszukuje lekcji w miejscu. Adres W. M. u p. Taierle Szumlańskiego 9.

Udziałem lekcji uczniom III i IV. realnej. Adres: Lwów A. H. poście restante.

Frześbianka poszukuje lekcji z klas niższych w miejscu. Łaskawe zapytania pod: R. R. 136 p-r Lwów 26

Nowości

w haftach zaczętych i wykonanych, włóczki filozele, filoflos i wszelkie materyały do haftu, poleca

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka l. 20.

HANDEL
Prócien i bielizny**Jana Riedla**
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodkami pikowymi i faldkami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla ciotopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pan, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. na żądanie szczegółowe cenniki. 73

Wielki skład mój**billardów**kul i kijów billardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andrasszek** fabryka billardów Lwów, Skarbowska 43. 4746**WSPANIAŁE, OLSNIEWAJĄCE****dekoracje do ubierania „Bożego drzewka“**poleca **S. W. NIEMOJOWSKI**, Lwów, pl. Maryacki 8.

Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenty od 1 zł. Codziennie nowości w ilustrowanych kartach korespondencyjnych. Wysyłka na prowincję odwrotnie. Odsprzedającym rabat.

**NIESŁYCHANIE**

5190

tania cena.

Serwis porcelanowy biały na 12 osób tylko złr. 10.30.

Serwis z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko 7.90, na 12 osób 15.60.

Talerz płytki 12 ct. głęboki 14 ct., deserowy 9 ct.

Serwis do herbaty

na 6 osób tylko złr. 2.75. — 1 para filiżanek 25 ct. Serwis do czarnej kawy na 6 osób złr. 2. — 1 para filiżanek 20 ct. — Szklanka do wody 5, z mat. paskiem 6 ct.

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i samowarów. Lwów, Trybunalska, dom własny.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Smarowidło do Osi

uznane powszechnie za najlepsze

bardzo wydajne i tanie

lepsze od smarowideł wiedeńskich

poleca

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

**EDMUND****BRODKOWSKI**

Wiedeń, Belarigasse 10,

Filia: Lwów, ul. Batorego 22.

poleca swój pierwszy polski, oraz pierwszorzędną i najtańszą w państwie austriackim **magazyn aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych** do celów zawodowych, naukowych i amatorskich. Dokładna nauka ustna lub pisemna gratis i z tą gwarancją, iż nawet pierwsze zdjęcia u początkujących P. T. amatorów, wypadną bardzo dobrze.

Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia. Zamówienia przyjmuje się podług każdego cennika. Wysyłka odwrotnie czta

**KASY**

żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 złr. u S. BINZERA, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 4648

Także

i na spłaty częściowe

bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupu wszelkich możliwych gatunków dywanów, franek, portyer, chodników, kap, koców, kolder i dor na konie.



Specjalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. Wysortowane dywany i portyer, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. (3841)

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy:

Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 6., albo we Wiedniu, IX. Halmgasse nr. 33.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim“.**C. k. Uprz. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny**

we Lwowie

przyjmuje od dnia 1. października 1899 począwszy

WKŁADKI na asygnaty kasowe

4 procentowe, wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 1/2 procentowe, wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu

jakoteż

Wkładki na rachunek bieżący

dla których na żądanie wydaje

Książeczki czekowe.

Lwów dnia 30 września 1899.

(Przedruk nie będzie płacony).

DYREKCJA.**Ogłoszenie licytacji.**

Na podstawie uchwały Rady gminnej w Kupiezwoli zatwierdzonej przez Wydział powiatowy, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację na 40 morgów lasu gminnego, przeznaczonego w gminie Kupiezwola (powiat sądowy Mosty wielkie). Cena szacunkowa jednego morga wynosi 500 zł. Licytacja ta odbędzie się na jednym terminie dnia 19 grudnia 1899 o godz. 1 w południe, w kancelarii Wydziału powiatowego w Żółkwi.

Oferty pisemne lub ustne zaopatrzone w 10% wadium szacunkowej, wnosić należy do rąk komisji licytacyjnej. Po otwarciu ofert pisemnych nastąpi przetarg ustny. Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelarii Wydziału codziennie od godz. 9 do 3 popoł.

Z Wydziału Rady powiatowej

W Żółkwi dnia 29 listopada 1899.

Starzyński
prezes.

5182

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

1900 PARYŻ ZA KORONĘ 1900 PARYŻ
Na Wystawę Paryską

za bilety (tickets) wolnego wstępu na Wystawę po 1 koronie zapewniające posiadaczowi: 1. dostarczenie mieszkania i wiktę po zniżonej cenie; 2. police na 1000 franków w razie wypadku; 3. rabat 10 do 20% przy wszelkich zakupach w licznych sklepach. Oprócz tego w każdej serji zawierającej 1500 biletów, jest jeden bilet, który jako premia daje prawo do bezpłatnej podróży i bezpłatnego 10 dniowego pobytu w Paryżu w czasie Wystawy, zatem nabywca tego biletu pojedzie do Paryża za koronę.

Bilet taki powinien kupić każdy, w celu otrzymania premii bezpłatnej podróży do Paryża. — Poszukuje się wszędzie zdolnych Agentów z małą kaucją dla sprzedaży tych biletów — Zgłoszenia: Agencja „HELIOS“ Lwów, ul. Słowackiego 2, która da wszelkie wyjaśnienia.

Wystawa paryska 1900!**Wystawa paryska 1900!****Podróż na Wystawę paryską 1900!****K. PAWLIKOWSKI**

Dom Eksportowo-Komisowy — Lwów, (Chorążczyzna, Dom naftowy).

Generalne zastępstwo na królestwo Galicji i Bukowinę Towarzystwa „TROCADERO“

(Société Immobilière du Trocadero et de Parsy) właścicieli pałaców położonych nad Sekwaną vis à vis wieży „Eiffel“.

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na WYSTAWĘ PARYSKĄ r. 1900. — Jazda w dowolnych kierunkach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi samochodami. — CENY zniżone przy zakupach w magazynie w Louvrze — ASEKURACJA od wypadków na 10.000 fr. etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobyciu odpowiednie zniżenia

Prospekta gratis — bliższe informacje w biurze od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. Pisemne zgłoszenia załatwia się odwrotnie. I RATA (1/5 część całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.

Bilety na raty!

Bilety na raty!